Forum Przedsiębiorczości

Gratulujemy laureatom nagród gospodarczych wręczonych podczas VI Polskiego Kongresu Przedsiębiorczości w Poznaniu

DODATEK INFORMACYJNO-PROMOCYJNY | nr 7(51) 25 PAŹDZIERNIKA 2018 | WWW.FORUM-PRZEDSIEBIORCZOSCI.PL

Bierzemy przykład z Doliny Krzemowej

Wielkopolskie Centrum Zaawansowanych Technologii to konsorcjum kilkunastu podmiotów, które skupia najlepszych specjalistów nauk ścisłych, przyrodniczych i technicznych. O roli synergii nauki i biznesu mówią pomysłodawca centrum, prof. Bogdan Marciniec oraz jego obecny dyrektor, prof. Bronisław Marciniak.

Ideą Polskiego Kongresu Przedsiębiorczości jest wspieranie, rozwijanie i pobudzanie do współpracy środowiska naukowego ze światem biznesu. Jak obecnie wygląda kondycja tych relacji?

B. Marciniec: Trochę wyprzedziliśmy obecne czasy, bo już w 2006 roku powstało konsorcjum, które miało przygotować projekt budowy Wielkopolskiego Centrum Zaawansowanych Technologii. Idea pochodziła od chemików, którzy potrafili zsyntezować ciekawe i bardzo drogie substancje, ale nie do końca wiedzieli, jak można je wykorzystać. Jeden gram tych substancji niejednokrotnie ma większą wartość niż gram złota. I nie powstają w liczbie np. dziesięciu tysięcy ton, ale jednego kilograma. W związku z tym konieczne było nawiązanie relacji między naukowcami oraz potencjalnymi odbiorcami. Nasze Centrum jest również ośrodkiem badawczo-rozwojowym dla małych i mikro firm. W ten sposób rozwijamy na co dzień współpracę z biznesem. Bierzemy przykład z Doliny Krzemowej, gdzie w momencie odkrycia czy powstania nowej substancji biznes od razu szuka możliwości zastosowania.

B. Marciniak: Pan profesor mówi między innymi o chemii materiałów, ale Centrum zajmuje się też drugą dziedziną – biotechnologią. Chcę zaznaczyć, że w ramach tego projektu wybudowana została zwierzętarnia, która jest jedną z najnowocześniejszych w Europie. To ośrodek ukierunkowany na badania, który zanim został uruchomiony, musiał uzyskać odpowiednie zgody i przejść przez skomplikowane procedury certyfikacji. Ponadto posiadamy halę technologiczną i infrastrukturę aparaturową, której możliwości prezentowaliśmy na VI Polskim Kongresie Przedsiębiorczości.

Jakie są największe przeszkody, przed którymi stoi komercjalizacja badań?

B. Marciniak: Jako naukowiec mogę powiedzieć, że trudności głównie pojawiają się w momencie przeniesienia naszej wiedzy i osiągnięć naukowych do przemysłu. Jednocześnie rolą Wielkopolskiego Centrum Zaawansowanych Technologii jest ulepszanie tego transferu i konsekwentne budowanie relacji ze środowiskiem biznesowym. Wydaje mi się, że dzięki silnej pozycji i dobrym badaniom aplikacyjnym, Centrum będzie spełniać tę rolę.

Są Państwo laureatami Polskiej Nagrody Innowacyjności 2018. Czym dla Państwa jest to wyróżnienie?

B. Marciniec: To już drugie z rzędu. Wydaje mi się, że ta nagroda jest dowodem na to, że powoli przyjmuje się koncepcja, którą promujemy – że innowacyjność to rola obu stron, nauki i biznesu. Ona wymaga umiejętności współgrania, znalezienia wspólnych interesów. Polska Nagroda Innowacyjności 2018 to również docenienie naszej realnej współpracy z biznesem. W ciągu dwóch lat nawiązaliśmy silne relacje z kilkunastoma podmiotami, które chcą wdrażać nasze dokonania naukowe. Co prawda znajdujemy się dopiero na początku tej drogi pełnej wyzwań, ale obraliśmy najlepsze wzorce.

Od lewej: prof. dr hab. Bogdan Marciniec i prof. dr hab. Bronisław Marciniak z Polską Nagrodą Innowacyjności 2018 dla WCZT

B. Marciniak: Na nasz sukces składa się kilka elementów. Mamy to szczęście, że posiadamy odpowiednią infrastrukturę. Środki, które pozyskaliśmy, zostały przeznaczone nie tylko na mury, ale również na wyposażenie Centrum. Dzięki temu dysponujemy sprzętem często unikatowym w skali międzynarodowej. Po drugie, posiadamy odpowiednią kadrę. Z jednej strony jest ona młoda i pełna pomysłów, z drugiej posiada odpowiedni poziom naukowy. Tę kadrę cały czas budujemy i rozwijamy – nie tylko chemiczną, ale też biotechnologiczną – np. prof. Marciniec tworzy grupę, która będzie opracowywać polskie materiały dentystyczne. Trzecim elementem sukcesu jest możliwość współpracy – stworzyliśmy konsorcjum jedenastu uczelni oraz instytutów naukowych z Wielkopolski. Połączenie tylu podmiotów nie jest łatwe, ale przynosi niesamowite efekty.

Jakie są plany Centrum na najbliższą przyszłość?

B. Marciniak: Naszym celem jest rozwinięcie części biotechnologicznej Centrum. Musimy zatrudnić odpowiednich specjalistów, którym umożliwimy przeprowadzanie badań oraz aplikowanie o środki na realizację kolejnych projektów. To nasz najważniejszy cel.

B. Marciniec: Posiadamy niezbędną infrastrukturę. To nie tylko laboratoria czy zwierzętarnia, ale również szklarnia, gdzie możemy hodować nowe odmiany roślin. Ta infrastruktura posłużyć nam może do tworzenia nowych biomateriałów. Do tego celu potrzebujemy jednak odpowiednich zasobów ludzkich. Przyjmujemy przede wszystkim tych, którzy przychodzą do nas z pieniędzmi. Co mam na myśli? Otóż chodzi o ludzi, którzy potrafią wygrywać projekty i uzyskiwać środki na swoje badania.

Rozmawiał Wojciech Grabarczyk

Kultura społeczna i zawodowa

Państwowa Wyższa Szkoła Zawodowa w Elblągu od kilkunastu lat skutecznie wypełnia misję, kształcąc młodzież na wysokim poziomie w specjalnościach dających dużą szansę na zdobycie pracy i założenie własnej firmy. Jej wpływ na rozwój społeczny, technologiczny i gospodarczy regionu został wyróżniony Polską Nagrodą Innowacyjności 2018.

PWSZ w Elblągu jako jedyna uczelnia zawodowa w Polsce została uhonorowana Polską Nagrodą Innowacyjności 2018. Co to oznacza dla uczelni?

Prof. dr hab. inż. Zbigniew Walczyk, rektor uczelni: Jest to podkreślenie słusznie obranej drogi i wyraz wielkiego uznania. Tym bardziej, że jesteśmy pod koniec 20. roku naszej działalności. Jestem dumny, że szeroko pojęta innowacyjność na naszej uczelni została zauważona i doceniona. PWSZ wyróżnia się systemem praktyk zawodowych, który wypracowywaliśmy od samego początku działalności. Mimo że ustawa w 2005 roku je zmarginalizowała, my nadal inwestowaliśmy w praktyki zawodowe, oczywiście kierując się ustawowymi zaleceniami. Obecna ustawa, w części dotyczącej sześciomiesięcznych praktyk zawodowych, idealnie wpisuje się w konwencje naszego pilotażowego projektu, który jest prowadzony w całym kraju. 135 mln zł, 35 uczelni, 7 tys. praktykantów – to są liczby, które w ostatecznym rozrachunku mają dać 1400 aplikacyjnych prac dyplomowych.

Dr inż. Jarosław Niedojadło, prof. nadzw., dyrektor Instytutu Politechnicznego: Inicjatywa systemu sześciomiesięcznych praktyk zawodowych została podjęta w PWSZ w Elblągu. System został dopracowany i rozwinięty w projekcie pilotażowych praktyk zawodowych, dzięki któremu we wszystkich publicznych wyższych szkołach zawodowych obecnie ma miejsce podobne podejście do prowadzenia praktyk zawodowych na różnych kierunkach studiów. Mamy świetnie wypracowany model łączenia praktyk zawodowych z pracami dyplomowymi o charakterze aplikacyjnym. Oznacza to, że podczas odbywania praktyki, student opracowuje przydatny dla zakładu temat pracy dyplomowej, którą wykonuje po zakończeniu praktyki. Cennym doświadczeniem podczas realizacji projektu, jest pozytywny odzew zakładów pracy, gdyż pracodawca może przygotowywać studenta jako swojego przyszłego pracownika, zgodnie z potrzebami zakładu pracy. Dla przykładu: w branży budowlanej, pod koniec pilotażowych praktyk zawodowych studenci mogli, pod nieobecność swoich opiekunów, doraźnie przejmować ich obowiązki, tym samym sprawować nadzór nad niektórymi pracami budowlanymi.

Prof. dr hab. inż. Zbigniew Walczyk odbiera Polską Nagrodę Innowacyjności 2018

Co wyróżnia PWSZ w Elblągu na tle innych tego typu uczelni w Polsce?

Z. Walczyk: Warto zwrócić uwagę na nasz Akademicki Inkubator Przedsiębiorczości, którego nadrzędnym celem jest promocja i kształtowanie przedsiębiorczości wśród studentów, pracowników i absolwentów PWSZ. Inkubator zrzesza ponad 50 firm, dla których udało się nam zdobyć ponad 3 mln zł w 11 grantach i projektach realizowanych w ostatnich siedmiu latach. Za zarządzanie tym podmiotem odpowiedzialny jest dr Łukasz Żołędziewski – laureat krajowego konkursu „Top 500 Innovators". Konkurs miał na celu wyłonienie w kraju wiodących specjalistów z zakresu innowacji i transferu technologii.

Mgr Teresa Kubryń, dyrektor Instytutu Pedagogiczno-Językowego: Szczególną uwagę należy zwrócić na funkcjonujący w ramach uczelni Instytut Pedagogiczno-Językowy, który oferuje studentom możliwość kształcenia w zakresie dziennikarstwa, języków obcych w biznesie i specjalnościach związanych z pracą nauczyciela – np. języka angielskiego, edukacji wczesnoszkolnej czy logopedii. Nasi studenci mają również do wyboru wiele różnorodnych placówek edukacyjnych – szkół, przedszkoli, poradni czy specjalnych ośrodków szkolno-wychowawczych, w których mogą odbywać praktyki przygotowujące ich do pracy w zawodzie nauczyciela. Ten sześciomiesięczny program nie tylko poszerza zakres konkretnych kompetencji czy umiejętności praktykanta, ale często umożliwia zdobycie stałego zatrudnienia.

Jak wyglądają Państwa relacje z otoczeniem biznesowym. Czy działania na rzecz pozyskiwania partnerów z tego sektora spotkały się z aprobatą, czy raczej stanowiły problem?

T. Kubryń: Nasze działania w tym kierunku zakończyły się pełnym sukcesem, a wypracowane na tym polu relacje z przedsiębiorcami i innymi ośrodkami pozwalają zapewnić studentom możliwość doskonalenia swoich umiejętności w środowisku praktyków. Półroczny, pilotażowy program praktyk otworzył przed nami nowe horyzonty i znacząco poszerzył listę przychylnych nam placówek, dzięki czemu studenci mogą poznać specyfikę pracy i zdobywać cenne doświadczenie w różnych środowiskach.

Powołali Państwo Centrum Współpracy z Otoczeniem Gospodarczym, Społecznym i Instytucjonalnym. Na czym polegają jego działania?

Z. Walczyk: Centrum zrzesza wszystkie jednostki, które odgrywają istotną rolę we współpracy z owym otoczeniem. Mam tu na myśli Akademicki Inkubator Przedsiębiorczości, Centrum Transferu Technologii i Akademickie Biuro Karier. Przygotowujemy się również do powołania na terenie uczelni Biura Praktyk Zawodowych, w którego kompetencjach będzie leżała obsługa studentów zainteresowanych przyjęciem na praktyki zawodowe. Centrum ma za zadanie usystematyzować prace komórek funkcjonujących do tej pory oddzielnie i spoić je w jeden organizm. Z doświadczenia wiemy, że zarządzanie skupionymi w jednej instytucji podmiotami przynosi lepsze efekty w zakresie współpracy z biznesem.

Jakimi innowacjami może pochwalić się uczelnia?

Z. Walczyk: Nasza praca nie skupia się wyłącznie na rozwoju umiejętności zawodowych naszych studentów, ale również na dbałości o ich kompetencje społeczne. W tym celu wprowadziliśmy nowy moduł dydaktyczny o nazwie „Kultura Społeczna i Zawodowa", który oprócz tradycyjnych zajęć o formule seminaryjno-wykładowej zawiera część warsztatową. Warsztaty mają stymulować aktywność społeczną studentów, którzy będą uczestniczyć i organizować różnego rodzaju imprezy kulturalne czy koła naukowe lub podejmować się wolontariatu. W ramach modułu – trwającego dwa lata – każdy student opracowuje portfolio swoich aktywności, które będą przez nich analizowane pod względem wymiernych korzyści wynikających z nabycia konkretnych kompetencji społecznych. Moduł, który stworzyliśmy ma skonfrontować studentów z okolicznościami różnych sytuacji życiowych czy uczelnianych i pomóc im odnaleźć w sobie coś, co byłoby niemożliwe do odkrycia, gdyby określona sytuacja nie zaistniała. Mówiąc inaczej, chcemy pokazać studentom, jak mogą wyglądać poszczególne aspekty ich przyszłej działalności i nauczyć ich funkcjonować w różnych środowiskach wykorzystując kompetencje społeczne. Pomysł jest jeszcze cały czas w fazie rozwojowej, ale jesteśmy przekonani, że nasze innowacyjne podejście do kształcenia spełni swoją rolę i zapewni absolwentom dobry start.

Rozmawiał Wojciech Grabarczyk

Wydawca: Polska Agencja Przedsiebiorczości Sp. z o.o., ul. Słowackiego 13, 40-094 Katowice telefon: 32/7826007 email: redakcja@forum-przedsiebiorczosci.pl

To mieszkańcy rozwijają gminę

Kępno to gmina sprzyjająca przedsiębiorczości. Po 1989 roku wielu mieszkańców otworzyło własne firmy, a część z nich to dziś duże zakłady pracy, głównie z branży stolarskiej. Tu powstawały też konstrukcje stalowe na Stadion Narodowy i stadion Lecha Poznań. O sukcesach gminy mówi burmistrz Piotr Psikus.

Podczas VI Polskiego Kongresu Przedsiębiorczości otrzymali Państwo nagrodę Lider Rozwoju Regionalnego 2018. Co dla Państwa oznacza to wyróżnienie?

To jest nagroda przede wszystkim dla mieszkańców miasta. To oni swoją postawą i ciężką pracą sprawili, że samorząd Gminy Kępno jest tak dobrze postrzegany i ma tak dobre wyniki, rozwijając się we wszystkich dziedzinach. Nagroda jest więc powodem do satysfakcji i dumy dla wszystkich osób i instytucji z terenu Gminy Kępno, które podejmują konkretne działania na rzecz rozwoju regionu i swoich przedsiębiorstw. Dla mnie nagroda ma szczególny wymiar, bo zostaliśmy dostrzeżeni i wyróżnieni za realizację gminnych inwestycji. To potwierdzenie skuteczności samorządu kępińskiego w regionie.

Które z działań rozwijających gminę stanowiły największe wyzwanie, a są jednocześnie powodem do dumy?

Kępno jest jedną z pierwszych gmin w Polsce, która wybudowała mieszkania w ramach rządowego programu Mieszkanie Plus. To jeden ze sposobów na zatrzymanie tu młodych ludzi. W ostatnim czasie tutejsze Towarzystwo Budownictwa Społecznego oddało do użytku dwa bloki z 36 mieszkaniami o wysokim standardzie, z windami i miejscami parkingowymi dla każdego lokatora. W jednym z bloków powstał także oddział przedszkolny. Blisko jest szkoła podstawowa oraz szkoła średnia. W planach mamy budowę kolejnych mieszkań i placówek oświatowych. Priorytetem są inwestycje drogowe. Jedną z najważniejszych była budowa drogi gminnej Olszowa-Kierzno. Wartość całości zadania wyniosła 3.749.538,78 zł brutto. Inwestycja została dofinansowana w ramach Programu Rozwoju Gminnej i Powiatowej Infrastruktury Drogowej na lata 2016-2019, a kwota dotacji to 1.749.052,00 zł. Z tego programu udało się też pozyskać kwotę 773.710,00 zł na modernizację ul. Sportowej, dzięki której powstał nowoczesny szlak komunikacyjny łączący centrum miasta z drogą wojewódzką – komfortowy, szybki wjazd i wyjazd z miasta, zapewniający świetny dostęp do obiektów rekreacyjnych, sportowych i kulturalnych. Jeszcze w tym roku oddamy do użytku krytą pływalnię. Pływalnia w założeniu ma być budynkiem energooszczędnym, niskoemisyjnym, łączącym funkcje rekreacyjną i sportową. Znajdą się tam basen pływacki, basen szkoleniowo-rekreacyjny ze strefą do nauki pływania oraz licznymi atrakcjami. Spółka pozyskała ponad 2.000.000 zł bezzwrotnej dotacji na budowę obiektu z Ministerstwa Sportu i Turystyki w ramach „Programu rozwoju ponadlokalnej infrastruktury sportowej – pilotaż edycja 2017" i po pozytywnej ocenie otrzymała rekomendację do wsparcia z Funduszu Rozwoju Kultury Fizycznej.

Burmistrz Piotr Psikus z nagrodą Lider Rozwoju Regionalnego 2018

Jakie są najważniejsze działania, którymi musi się zająć gmina w najbliższej przyszłości?

Mam świadomość wyzwań, jakie przed nami stoją. To na pewno ochrona środowiska, planujemy rewitalizację Parku Miejskiego. Mamy już koncepcję, która z pewnością sprawi, że ten zakątek miasta odżyje i będzie przyciągał mieszkańców. Z ochroną środowiska wiąże się również realizacja programu „Kępno wolne od smogu", który dzięki proponowanym dotacjom zaowocował do tej pory podpisaniem umów na wymianę prawie 170 starych kotłów opalanych paliwami stałymi. Wyzwaniem na przyszłość jest również budowa kolejnych mieszkań czynszowych. Chcemy doprowadzić do obniżki stawek za wynajem mieszkań w Kępnie. To jednak nie jedyny powód. Dzięki przebiegającej przez naszą gminę trasie ekspresowej S8, dojazd do Wrocławia zajmuje zaledwie 40-50 minut. Można więc mieszkać w Kępnie i pracować we Wrocławiu. Bo u nas żyje się taniej i bezpieczniej. Młodzi ludzie potrzebują jednak odpowiedniej bazy mieszkaniowej i do tego dążymy. Celem jest także rozwój działalności kulturalnej i stworzenie Domu Kultury w budynku dworca zachodniego.

Czym gmina przyciąga inwestorów?

Gmina posiada atrakcyjne tereny inwestycyjne, które leżą w miejscu skrzyżowania się drogi S8 z budowaną drogą S11. Mamy także Miejscowy Plan Zagospodarowania Przestrzennego, dzięki czemu uregulowane jest przeznaczenie konkretnych działek. Co więcej, są to tereny całkowicie uzbrojone. Ułatwieniem w prowadzeniu biznesu jest z pewnością dostępność transportowa, czyli wciąż powstające nowe drogi. Tylko w tej kadencji zmodernizowaliśmy lub wybudowaliśmy od podstaw ponad 32 km dróg i ulic. W ostatnich latach powstały kompleksy żłobkowo-przedszkolne oraz Punkt Dziennego Opiekuna. Rozbudowana została Szkoła Podstawowa nr 1 w Kępnie, pracujemy nad powstaniem sali gimnastycznej przy szkole w Krążkowach. Rozbudowywana jest też baza sportowo-rekreacyjna. Rozwój oświaty oraz nowe możliwości spędzania wolnego czasu to kluczowe argumenty, które przyciągają zarówno przedsiębiorców, jak i nowych mieszkańców.

Rozmawiał Dawid Kwiecień

Wzgórze Toskanii
RESTAURACJA HOTEL WELLNESS & SPA

• DWA JACUZZI • STREFA RELAKSU •
• SAUNA SUCHA I PAROWA •

Hotel Wzgórze Toskanii
Przeźmierowo, ul. Poznańska 53
www.spa-wyspa.com
tel. 61 814 25 41, kom. 609 416 320

Inwestuj w Dębnie

Wieloletni burmistrz Dębna – Piotr Downar – zakończył swoją czwartą i ostatnią kadencję.

16 lat pracy dla samorządu przyniosło wiele pozytywnych zmian dla gminy, która dziś stoi przed ogromnymi możliwościami dalszego rozwoju.

Jakie największe działania inwestycyjne zostały wdrożone w Dębnie w ostatnich latach?

W całej gminie miejsko-wiejskiej modernizacji i przebudowie uległo wiele dróg. Służy to wygodzie mieszkańców i przedsiębiorców korzystających na usprawnieniu przepustowości infrastruktury drogowej. Pomogły nam dofinansowania unijne i rządowe, które pozyskano na większość prac, w tym na terenach wsi. Na przełomie ostatnich lat wykonano przyłącza kanalizacyjne w jedenastu z czternastu planowanych wsi.

Jakie są walory Dębna i czym przyciąga turystów oraz inwestorów?

Naturalnym walorem jest położenie wśród pięknych jezior i lasów. Rozbudowana sieć szlaków rowerowych, nordic-walking, spływy kajakowe, agroturystyka, ciekawa historia, najstarszy bieg maratoński w Polsce sprawia, że każdy turysta znajdzie szeroki wachlarz możliwości spędzania czasu w naszej gminie. Głównym atutem jest bliskość i dogodny dojazd do przejść granicznych z Niemcami. Od Berlina i Szczecina dzieli nas zaledwie ok. 100 km. Położenie gminy zapewnia łatwy dostęp do portów, np. w Szczecinie, który jest portem morskim i rzecznym, w Policach – o tej samej specyfikacji, odległy o 120 km, natomiast do najbardziej znanego portu morskiego w Świnoujściu jest tylko 195 km. Tereny położone są przy drodze krajowej nr 23, drodze wojewódzkiej nr 127, a także blisko drogi ekspresowej S3 oraz szybkiego ruchu E65. Dzięki wdrożeniu rządowego programu mieszkań pod wynajem, około 20-tysięczna gmina ma zamiar zapewnić dogodne warunki bytowe mieszkańcom i przyjezdnym. Poprzez takie działania chcemy przyciągnąć jak największą liczbę pracowników, w tym z Ukrainy.

Jaka jest specyfikacja terenów inwestycyjnych?

Tereny są objęte statusem Kostrzyńsko-Słubickiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej. Położone są na obrzeżu miasta, dzięki czemu stwarzają odpowiednie warunki do prowadzenia działalności gospodarczej. Jesteśmy otwarci na inwestorów z różnych branż: rzemieślniczych, produkcyjnych, to również miejsce na otwarcie składów, baz, hurtowni, firm usługowych, handlowo-technicznych. W porównaniu do sąsiednich gmin, Dębno oferuje korzystniejsze zwolnienia z podatku od nieruchomości. Nowe inwestycje w branży przetwarzania, produkcji spożywczej i obrotu produktami rolnymi na okres ośmiu lat, a w branży produkcyjnej na pięć lat.

W jaki sposób tereny zostały przygotowane dla przedsiębiorców?

W poprzedniej alokacji Regionalnego Programu Operacyjnego uzbrojone zostały tereny przemysłowe. Na terenie gminy są realizowane projekty na rzecz mieszkańców, ekosfery, turystyki i pozyskiwania inwestorów. Około trzech hektarów z piętnastu zostało już sprzedanych. Gmina otwarta jest na różnorodność gospodarczą przedsiębiorców sprzyjającą dywersyfikacji rozwoju gminy. Obecni u nas przedsiębiorcy specjalizują się w stolarstwie, budownictwie oraz w obróbce metali. Zapraszamy do inwestowania i rozwoju w Dębnie.

Rozmawiała Katarzyna Woźniak

Tradycja i nowoczesność

Katowicka Spółdzielnia Mieszkaniowa to największa spółdzielnia w woj. śląskim i jedna z największych w kraju. O sukcesach, pracy i planach na przyszłość mówi prezes zarządu, Krystyna Piasecka.

KSM jest jedną z najprężniej działających spółdzielni w kraju. Jak utrzymuje tak wysoki poziom?

Spółdzielnia miała szczęście do dobrych pracowników i działaczy, a ja zawsze miałam i mam kompetentnych zastępców, wyróżniających się wiedzą, fachowością oraz zaangażowaniem w pracy na rzecz mieszkańców i środowiska. Dla Rady Nadzorczej i Rad Osiedli ale i załogi spółdzielczej, wspólne dobro jest najważniejszą motywacją i celem realizowanych działań. Zawsze pracowałam pod kierunkiem ludzi mądrych, od których wiele się nauczyłam wykorzystując nabytą wiedzę dla rozwoju Spółdzielni i siebie. Nasze motto to identyfikowanie się na co dzień z celami funkcjonowania firmy, jej misją i z naszymi mieszkańcami.

Filar Spółdzielczości 2018 był więc tylko formalnością?

Wyróżnienie odebraliśmy jako nagrodę dla wszystkich członków i mieszkańców Spółdzielni. Cieszymy się z tego faktu, bo to uznanie dla pracy i osiągnięć całej spółdzielczej wspólnoty KSM, potwierdzenie pracy zespołowej, poziomu świadczonych usług, sukcesywnego podnoszenia stanu technicznego zasobów mieszkaniowych, dbałości o środowisko i budowania relacji społecznych.

Jakie wsparcie oferują Państwo członkom spółdzielni?

Takie, jakie wynika z misji bycia spółdzielnią mieszkaniową i zadekretowanych w ustawach, ale także i takie, które nie leży w obrębie obowiązków ustawowych. Np. od ponad 12 lat funkcjonuje u nas stanowisko ds. pomocy członkom i wolontariatu, obejmujące bezpośrednio doraźną pomocą najbardziej potrzebujących mieszkańców. Dzięki temu stosowną pomoc znalazło wiele osób w trudnej sytuacji ekonomicznej czy zdrowotnej, osoby starsze, niepełnosprawne, z zaburzeniami psychicznymi, uzależnione od nałogów, poszukujące pracy czy rodziny dysfunkcyjne. Wsparcie polega głównie na indywidualnych konsultacjach, rozmowach stymulujących do pozytywnej zmiany oraz doradztwie w trudnych osobistych sprawach. Liczba mieszkańców korzystająca z tych niekonwencjonalnych, bezpłatnych usług stale wzrasta. Za danymi statystycznymi kryją się ludzkie tragedie, powodujące poczucie bezsilności i braku wpływu na otaczającą rzeczywistość, co w efekcie prowadzi do wykluczenia jednostek, a nawet i grup ludzi niezaradnych życiowo. W podobnym obszarze, wspierając Spółdzielnię w dziedzinie działalności kulturalnej, społecznej i wychowawczej, od ponad 20 lat działa utworzona przez KSM jako niezależny organizm specjalna fundacja.

Mgr inż. Halina Górecka - kierownik Działu ds. Remontów Kapitalnych, Modernizacji i Szkód Górniczych odbiera nagrodę z rąk prezesa Pomarańskiego

Jak przedstawiają się plany na najbliższe lata?

Nasze budynki stoją niemal w każdej dzielnicy Katowic. Należą one do grona najładniejszych i najlepiej utrzymanych w mieście. Nasza Spółdzielnia to nie tylko liczący się potencjał gospodarczy, ale i zarazem spora skala potrzeb i oczekiwań mieszkańców. Wspólnie, jako członkowie KSM, zbudowaliśmy znaczną część stolicy metropolii śląskiej. Zmieniające się na przestrzeni lat warunki gospodarowania, wynikające m.in. z transformacji politycznych, gospodarczych i ekonomicznych oraz potrzeb i oczekiwań mieszkańców wymuszają potrzebę permanentnego dostosowywania form i metod oraz priorytetów działań do nowych, płynących z otoczenia uwarunkowań. Na chwilę obecną, wskutek poważnych zmian przepisów, skupiamy się nad nowelizacją naszych zasad regulujących stosunki członkowskie wewnątrz Spółdzielni – dostosowując je do obowiązującego prawa zewnętrznego.

Rozmawiał Wojciech Grabarczyk

Świdnik dla natury

Świdnik, poza produkcją śmigłowców, znany jest również z kolonii susłów perełkowanych, będących gatunkiem zagrożonym i pod ochroną w ramach programu Natura 2000. Rozmowa z Waldemarem Jaksonem – Burmistrzem Miasta Świdnik.

Zostali Państwo nagrodzeni tytułem Ekostrateg 2018. Czym dla Państwa jest to wyróżnienie?
To wyróżnienie szczególnie podkreśla naszą działalność ekologiczną i projekty z nią związane, które skutecznie realizujemy od lat. Świdnik kształtuje swój potencjał gospodarczy w kontekście przyszłych lat i kooperacji z przyrodą. Cieszymy się, że zostały one docenione na Polskim Kongresie Przedsiębiorczości.

Waldemar Jakson - Burmistrz Świdnika

Co wyróżnia Świdnik na tle innych miast w Polsce, a szczególnie w woj. lubelskim?
Przede wszystkim przemysł. Jesteśmy miastem, w którym swoją siedzibę mają zakłady WSK PZL-Świdnik produkujące śmigłowce, a niegdyś słynne motocykle WSK. Tę ostatnią produkcję chcemy wznowić. Mimo, że jesteśmy miastem średnim, liczącym 40 tys. mieszkańców, Świdnik jest bardzo silny gospodarczo. W 2016 roku otworzyliśmy strefę aktywności gospodarczej, w której lokują swoje działania polscy oraz zagraniczni inwestorzy.

Skutecznie pozyskują Państwo środki unijne. Jakie projekty udało się dzięki nim zrealizować?
Nawiązując do wyróżnienia Ekostrateg 2018, pozwolę przytoczyć inwestycję o wartości 34 mln zł dofinansowaną w wysokości 29 mln zł z Funduszu Spójności UE. Zakres projektu obejmuje budowę kolektora deszczowego, którego celem jest zabezpieczenie przeciwpowodziowe i polepszenie stanu wód na terenie naszej gminy. Inwestycja realizowana jest od 2010 r., a zakończy się w 2020. W ramach tego projektu przygotowujemy Plan adaptacji do zmian klimatu miasta Świdnik, co pozwoli na zaplanowanie kolejnych działań na rzecz ochrony środowiska. Pozyskaliśmy również środki z UE w ramach RPO WL na instalację na domach mieszkalnych kolektorów słonecznych, ogniw fotowoltaicznych i pomp ciepła na łączną kwotę 7,6 mln zł.

Jakie są największe wyzwania, przed którymi teraz Państwo stoją?
Nieustannie działania na rzecz poprawy jakości życia naszych mieszkańców i przyciągnięcie nowych: upowszechnienie zdrowego stylu życia poprzez rozwój dyscyplin sportowych oraz terenów rekreacyjnych, poprawa dostępności komunikacyjnej i komunikacji publicznej oraz infrastruktury do prowadzenia biznesu.

Państwa plany na najbliższą przyszłość?
Jesteśmy na etapie realizacji kilku ważnych i dużych inwestycji. Wspomniany już kolektor deszczowy, budowa kompleksu sportowo-rekreacyjnego o wartości 52 mln zł, budowa ul. Kusocińskiego łączącej drogę ekspresową ze wschodnią częścią miasta oraz z Portem Lotniczym o wartości 24,5 mln zł (dotacja z UE – 17 mln zł). W 2020 r. zamierzamy oddać do użytku inwestycję mieszkaniową w ramach Programu Mieszkanie Plus. Stawiamy również na rozwój gospodarczy i strefę aktywności gospodarczej, którą uzupełniamy o brakującą infrastrukturę. Mamy nadzieję, że w najbliższym czasie Świdnik stanie się jeszcze bardziej atrakcyjny dla mieszkańców i potencjalnych inwestorów.

Rozmawiał Wojciech Grabarczyk

Rozwijać się inteligentnie

Traktowanie studenta jak klienta i konsekwentna współpraca z otoczeniem – między innymi na te aspekty kładzie nacisk Wyższa Szkoła Ekonomii i Innowacji w Lublinie.

Czym dla Państwa jest wyróżnienie Polską Nagrodą Innowacyjności?
Michał Jarmuł, prorektor ds. dydaktyki, jakości kształcenia i spraw studenckich: Ta nagroda dowodzi, że nazwa naszej uczelni to nie tylko słowa, ale skuteczne działania, które docenia zarówno środowisko naukowe, jak i podmioty zewnętrzne z całej Polski. To potwierdzenie słuszności kierunku, jaki podjęliśmy tworząc tę uczelnię 18 lat temu. Już wtedy wiedzieliśmy, że trzeba się rozwijać inteligentnie. Nie można powtarzać starych schematów, bo to prowadzi do takich sytuacji jak obecna, gdzie około 200 prywatnych szkół jest w tragicznej sytuacji finansowej. My postawiliśmy na traktowanie studenta jak klienta i obsługę na najwyższym poziomie. Zdecydowaliśmy również o budowaniu trzeciej misji uczelni, czyli oprócz badań i dydaktyki zaczęliśmy współpracę z otoczeniem, budowanie bliskich relacji i realizowanie wspólne interesy z przedsiębiorstwami oraz samorządami.

Jak obecnie wygląda droga kształcenia w WSEI?
Przede wszystkim cały czas modyfikujemy programy nauczania, by skrócić czas przygotowania studenta do podjęcia pierwszej pracy. Gdy młody człowiek zostaje zatrudniony, to przez pewien okres musi się adaptować do nowych warunków. To generuje koszty. My poprzez nasze działania skracamy ten okres, co przynosi korzyści i dla studenta i dla przedsiębiorcy. Warto też zaznaczyć, że jesteśmy jedną z niewielu uczelni niepublicznych, które posiadają w swej ofercie kierunki techniczne. Są one kosztowne, wymagają odpowiedniego oprzyrządowania i laboratoriów. Nam udało się zbudować odpowiednie fundamenty, a obecnie zmierzamy do otworzenia nowego kierunku – mechatroniki.

Jakie jeszcze mają Państwo plany na przyszłość?
W najbliższym roku dominującym tematem będą studia dualne. To wyraźna tendencja, ale już teraz niemal wszystkie nasze kierunki mają profil praktyczny. Niemniej jednak stoimy przed poważnym wyzwaniem. Nowe przepisy wydłużyły czas trwania praktyk do 6 miesięcy. Musimy więc wejść na zupełnie inny poziom współpracy z otoczeniem, znacznie głębiej związać się z naszymi partnerami.

Prorektor Michał Jarmuł odbiera Polską Nagrodę Innowacyjności 2018

Czy obecna sytuacja prawna sprzyja rozwojowi nauki i edukacji w Polsce?
Wprowadzane rozwiązania dopiero poznajemy i interpretujemy, by przewidzieć możliwe skutki. Na bieżąco zapoznajemy się z projektami ustaw i odpowiednio wcześniej przygotowujemy się do nowych zasad. Na przykład powołaliśmy instytuty badawcze, które funkcjonują od kilku miesięcy. Zbudowaliśmy już strategię działań, teraz zmieniamy strukturę uczelni.

Jak Pan ocenia takie wydarzenia jak VI Polski Kongres Przedsiębiorczości?
Bardzo istotne są inicjatywy, których celem jest poszukiwanie nowych rozwiązań i metod rozwoju. Przedsiębiorczość jest szalenie ważna w procesie edukacyjnym i na to kładziemy nacisk.

Rozmawiał Dawid Kwiecień

25 lat jakości

Usługi Ślusarskie z Sieroszewic to rodzinna firma, która świętuje w tym roku 25-lecie istnienia. O jakości świadczonych usług i tym, co udało się stworzyć przez ćwierć wieku mówi Paweł Siwak – właściciel przedsiębiorstwa.

Czym zajmuje się Państwa firma?
Zajmujemy się świadczeniem usług w zakresie cięcia laserowego CNC, toczenia CNC, frezowania CNC i toczenia w metalu długich elementów o dużych średnicach. Potencjał ludzki i zaplecze maszynowe pozwalają nam stale poszerzać portfolio usług. Współpraca z Narodowym Centrum Badań i Rozwoju umożliwiła nam realizację projektu badawczo-rozwojowego dotyczącego wytwarzania innowacyjnych elektrod do nagrzewania i hartowania drutu oraz narzędzi do obróbki twardych materiałów z nanokrystalicznych proszków WC-Co spiekanych metodą SPS. Prace nad tym przedsięwzięciem rozpoczęły się dwa lata temu i mam nadzieję, że już niedługo zakończą się uzyskaniem patentu. W ramach Wielkopolskiego Regionalnego Programu Operacyjnego otrzymaliśmy również dofinansowanie na stworzenie technologii wykonywania mieszanin proszkowych stosowanych jako materiał narzędziowy nowej generacji. Do tej pory usługi ślusarskie kojarzyły się głównie z wymianą zamków w drzwiach, ale nasze działania obalają ten stereotyp. Przedsiębiorstwo Usługi Ślusarskie dzięki wysokiemu uprzemysłowieniu podejmuje różne wyzwania skierowane głównie do takich sektorów jak: gazownictwo, energetyka, ciepłownictwo, kolejnictwo czy motoryzacja.

W zeszłym roku zostali Państwo laureatem Polskiej Nagrody Innowacyjności. W tym roku Polska Nagroda Jakości. Jak udaje się Państwu utrzymać taką pozycję?
Jesteśmy na rynku od dwudziestu pięciu lat. Dzięki umiejętnemu wykorzystaniu środków pochodzących z funduszy unijnych i ciągłym inwestycjom w rozwój parku maszynowego wznosimy nasze usługi na coraz to wyższy poziom. Rynek jest wymagający, a każdy z klientów ma specyficzne oczekiwania, które należy spełniać. Nam się to udaje i dzięki temu klienci wracają do nas od blisko ćwierć wieku. Przemawia za tym przede wszystkim jakość świadczonych usług oraz innowacyjne podejście do biznesu. Wyróżnienia otrzymane od Polskiej Agencji Przedsiębiorczości są dla nas dowodem uznania i oznaką tego, że obrany przez nas kierunek jest właściwy.

Paweł Siwak odbiera Polską Nagrodę Jakości 2018

Polski Kongres Przedsiębiorczości łączy trzy główne sektory gospodarki: biznes, naukę i administrację publiczną. Dlaczego współpraca tych sektorów jest tak ważna?
Na panelu, w którym brałem udział, padło pytanie – czy uczelnie są dla przedsiębiorców, czy przedsiębiorcy dla uczelni? Odpowiedź nigdy nie będzie jednoznaczna, bo do nawiązania współpracy w tych sektorach potrzebne są po prostu chęci. Jeżeli jedna i druga strona będą chciały stworzyć coś, co może pozytywnie wpłynąć na daną branżę i uda się zdobyć na to pieniądze, to z całą pewnością owoce tej współpracy będą widoczne. W umowie o współpracy winny być zawarte jasne regulacje dotyczące praw autorskich i własności intelektualnej. Z punktu widzenia samorządowca, którym jestem od dwudziestu lat, mogę powiedzieć, że włodarze mają świadomość tego, jak ważną rolę odgrywają przedsiębiorcy. Celem administracji publicznej powinna być współpraca nie tylko z dużymi firmami, ale również z tymi z sektora MŚP, bo to one tworzą lokalną gospodarkę i zasilają miejskie kasy pieniędzmi z podatków.

Rozmawiał Błażej Pezdek

Ekologia filarem działalności

Zazwyczaj mieszkańcy nie zastanawiają się nad tym, co dzieje się z produkowanymi w ich domach odpadami. Nie mają ku temu powodów, bo dzięki takim przedsiębiorstwom jak Zakład Zagospodarowania Odpadów Olszowa żyją w czystym i przyjaznym środowisku regionie.

To specyficzne przedsiębiorstwo. Jego udziałowcami jest aż 13 samorządów, które nie dość, że znajdują się na terenie aż trzech powiatów, to oprócz tego należą do dwóch województw – wielkopolskiego i dolnośląskiego. Choć to nowoczesny obiekt, to zarząd stara się go na bieżąco modernizować i rozbudowywać. Powód to usprawnienie funkcjonowania instalacji po kilku latach doświadczeń eksploatacyjnych oraz dostosowanie do uwarunkowań prawnych i wymogów firm ubezpieczeniowych. Te obecnie zmieniają się dość dynamicznie, a powodem są m.in. liczne przypadki pożarów w miejscach magazynowania odpadów, które zdarzały się w całej Polsce w ostatnich miesiącach. Jak zauważa prezes Marzena Koppenberg, wprowadzane w krótkim czasie zmiany mogą wiązać się z poważnymi i niekoniecznie dobrymi konsekwencjami dla uczciwie prowadzących działalność instalacji.

– Oczywiście zmiany systemowe w gospodarce odpadami są bardzo potrzebne, jednak wiele z wprowadzonych, jak i proponowanych należy dopracować, bo dostosowanie się do nich będzie bardzo trudne, w niektórych przypadkach wręcz niemożliwe do zrealizowania w zakładanej perspektywie czasowej. Jeszcze nie wszystko udało nam się skalkulować, natomiast już teraz można stwierdzić, że szereg modyfikacji obowiązujących przepisów wygeneruje koszty, co przełoży się na wydatki społeczeństwa, a nie zawsze przyniesie pożądany efekt – tłumaczy prezes.

Mimo trudnej sytuacji i zmieniającego się otoczenia prawnego, przedsiębiorstwo cały czas się rozwija, by efektywniej służyć mieszkańcom. Obecnie złożyło wniosek o dofinansowanie w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko. – Opracowaliśmy koncepcję dotyczącą rozbudowy i modernizacji zakładu, w tym budowy nowych obiektów do zagospodarowania bioodpadów czy doposażenie hali sortowni o dodatkowe urządzenia i maszyny. Chociaż już teraz nasz zakład cechuje duży stopień automatyzacji, to zależy nam na jeszcze lepszym usprawnieniu pracy i zwiększeniu przepustowości linii, co przełoży się na wyższe poziomy odzysku poszczególnych frakcji surowcowych – mówi prezes.

Plany przedsiębiorstwa dotyczą również kwestii związanych z podnoszeniem świadomości ekologicznej społeczeństwa, co – jak przyznaje Marzena Koppenberg – stanowi jeden z głównych filarów działalności ZZO Olszowa. W ramach

Prezes Marzena Koppenberg z nagrodą Ekostrateg 2018

projektu ma zostać doposażona ścieżka edukacji ekologicznej. Pojawią się nowe, atrakcyjne pomoce dydaktyczne, tym razem dedykowane przede wszystkim przedszkolakom i dzieciom w wieku wczesnoszkolnym.

Zakład Zagospodarowania Odpadów Olszowa – w związku ze skutecznością w pozyskiwaniu dofinansowań i sukcesami w kwestii edukowania społeczeństwa – otrzymał tytuł Ekostrateg 2018. Jak mówi prezes, jest to olbrzymi powód do satysfakcji nie tylko dla całego zespołu, ale także włodarzy gmin, którzy są udziałowcami spółki. Marzena Koppenberg podkreśla, że nie zamierza spocząć na laurach, a wyróżnienie motywuje do kolejnych działań i wysiłków.

Dawid Kwiecień

Traktuję gminę jak przedsiębiorstwo

W kategorii miast do 100 tys. mieszkańców w rankingu fDi Intelligence Grodzisk Mazowiecki zdobył tytuł Polskiego Miasta Przyszłości 2017/2018. To wynik ciągłego rozwoju, zarówno pod kątem jakości życia, jak i prowadzenia biznesu. O sztuce zarządzania miastem mówi burmistrz Grzegorz Benedykciński.

Jakim Liderem Rozwoju Regionalnego jest Grodzisk Mazowiecki?
Postawiliśmy na profesjonalną obsługę sektora biznesowego. Często spotykamy się z przedsiębiorcami, by poznać ich opinie, a jeśli znajdą się w trudnej sytuacji – co zdarza się bardzo rzadko – staramy się im pomóc.

Mediateka - nowo otwarta nowoczesna biblioteka i centrum seniora w Grodzisku Mazowieckim, fot. Marcin Masalski

Czy może Pan powiedzieć więcej na temat recepty na dobrą współpracę samorządu z przedsiębiorcami?
Pierwsza i najważniejsza zasada, to nie przeszkadzać. Nie można się wtrącać ani stwarzać niepotrzebnych barier. Oczywiście bardzo ważne jest również przygotowanie terenów inwestycyjnych. Muszą one zostać wyposażone w odpowiednią infrastrukturę. Należy rzetelnie przygotować plany zagospodarowania, by podczas etapu uzyskiwania pozwoleń na budowę inwestorom nie przytrafiały się niepotrzebne komplikacje, by nie musieli długo czekać na realizację swoich projektów. To jest klucz do sukcesu. Mamy wydział, który na co dzień współpracuje z inwestorami. Jeśli przedsiębiorca spotka się z jakimkolwiek problemem lub trudną sytuacją, związaną z kwestiami realizowanymi na poziomie gminy, powiatu czy województwa, to naszym zadaniem jest udzielenie odpowiedniej pomocy, oczywiście w ramach przepisów prawa. Przedsiębiorcy nie powinni spotykać się z przeszkodami ze strony administracyjnej, np. w postaci decyzji środowiskowych czy konieczności uzyskania dodatkowych pozwoleń. Niestety, te problemy cały czas się mnożą, ale naszą rolą jest wspomagać biznes. Mam pełną świadomość, że gdyby nie inwestorzy, to nie znajdowałbym się dziś w tym miejscu. Dzięki biznesowi możemy realizować piękne przedsięwzięcia o charakterze rekreacyjnym, wspomagać ubogich czy tworzyć warunki do życia ludziom, którzy gorzej sobie radzą.

Jak obecnie wygląda propozycja inwestycyjna Grodziska Mazowieckiego?
Oferta nadal jest bogata, choć w ostatnim czasie pojawił się pewien problem. Grodzisk Mazowiecki leży niedaleko autostrady A2. To czasem ma również swoje minusy. Mam na myśli decyzję o budowie Centralnego Portu Komunikacyjnego, który ma powstać 10 km od zjazdu z autostrady i będzie sąsiadował z terenami należącymi do naszej gminy. To oczywiście powoduje wzrost cen gruntów, co zaczyna stanowić pewną barierę. Nie każdego inwestora stać na taki zakup. Musimy to przeczekać, ale na pewno nie z założonymi rękami. Jest sporo gruntów, które "uruchamiamy" dodatkowo, zwiększając podaż w celu zmniejszenia cen zakupu, by nie blokować potencjalnych inwestorów przed rozpoczęciem współpracy z nami. Efekty? Mamy kilku nowych przedsiębiorców, choć to też ogromna zasługa firmy Panattoni, która przeznaczyła dość duże środki na zakup gruntu i budowę hal. Ta sytuacja cieszy mnie tym bardziej, że nie są to przedsiębiorstwa typowo logistyczne, ale również firmy produkcyjne.

Burmistrz Grzegorz Benedykciński odbiera Lidera Rozwoju Regionalnego 2018

Co musi zrobić Grodzisk Mazowiecki, by dalej rozwijać się tak dynamicznie?
Podstawą rozwoju jest infrastruktura. W Grodzisku Mazowieckim szczególnie potrzebna jest obwodnica. Wydana ostatnio decyzja zezwalająca na jej budowę ma więc kolosalne znaczenie. To kluczowa sprawa, o którą zabiegaliśmy przez lata. Obwodnica pozwoli nam na dalszy rozwój i ekspansję inwestycyjną. Jej brak powodował de facto konieczność hamowania napływu kapitału, bo liczba samochodów osobowych czy tirów, które muszą dojechać do firm, powoduje że miasto zaczyna się blokować. To ma wpływ na jakość życia w Grodzisku Mazowieckim i odbija się na komforcie mieszkańców. Priorytetową sprawą jest również remont trasy 579. Jest już po przetargu, a prace mają zacząć się jeszcze w tym roku. Jeśli inwestycja zostanie zrealizowana to po stronie gminy pozostanie budowa poprzecznych dróg. Mamy opracowaną koncepcję i stworzyliśmy część projektów. Te działania zwiększą przepustowość. Zależy nam, by dojazd do autostrady czy trasy katowickiej, która obecnie jest modernizowana, odbywał się szybko i płynnie. Dziś spotykamy się z sytuacją, że podróż z Warszawy do zjazdu na Grodzisk zajmuje mniej czasu, niż przejazd od zjazdu do centrum miasta. To jest mój główny problem, który ewidentnie muszę rozwiązać.

Jak Pan ocenia takie wydarzenia, jak Polski Kongres Przedsiębiorczości?
To wydarzenie powinno istnieć nadal i bardzo się cieszę, że są ludzie, którzy podejmują wyzwanie i chcą je organizować. Dlaczego? Sam organizuję podobne spotkania – oczywiście na mniejszą skalę – na szczeblu gminnym. Spotykamy się w gronie około 80-100 przedsiębiorców i okazuje się, że przynoszą one pozytywne skutki. Nierzadko dają impuls do podejmowania nowych inicjatyw, umożliwiają nawiązywanie nowych kontaktów, które przeradzają się w rzeczywiste projekty. Takie relacje to szansa na poprawę obecnej sytuacji i nowe kierunki rozwoju dla wielu firm. Polski Kongres Przedsiębiorczości to miejsce, gdzie wspólnie wypracowujemy pewne przesłanie dla rządzących. Nie jest tak – niezależnie od tego, kto to mówi – że nasza rzeczywistość jest wspaniała, wszyscy jesteśmy szczęśliwi, albo powinniśmy tacy być. Sam traktuję gminę jako pewien rodzaj przedsiębiorstwa. Dlatego wierzę, że takie wydarzenia jak Kongres mają rację bytu i są miejscem, z którego możemy wspólnie nadać sygnał o konieczności przeprowadzenia pewnych zmian. Pierwszego dnia Kongresu podczas panelu dyskusyjnego apelowałem o radykalne zmniejszenie struktur administracji. W Polsce jest ona za bardzo rozbudowana. Jest bardzo wiele tematów, o których warto rozmawiać i które powinny zostać wysłuchane przez rządzących.

Rozmawiał Wojciech Grabarczyk

Dotrzymywać najwyższych standardów

O wprowadzaniu nowatorskich rozwiązań, w zakresie gospodarki odpadami miejskimi i przemysłowymi mówi prezes zarządu Miejsko-Przemysłowej Oczyszczalni Ścieków w Oświęcimiu, Antoni Majcherczyk.

Aktualnie MPOŚ w Oświęcimiu dostosowuje instalacje oczyszczania ścieków poprzez wdrożenie innowacyjnych technologii intensyfikacji redukcji związków azotu. Na czym polega ten proces?
To technologia, która pozwala na osiągnięcie większej redukcji azotu w ściekach. Powszechne rozwiązania sprawiają, że można dostosować poziom azotu ogólnego w ściekach oczyszczonych do obowiązujących norm dyrektywy unijnej. Natomiast w przypadku takiego strumienia ścieków, gdzie mamy 2/3 ścieku przemysłowego, pochodzącego z zakładu syntezy chemicznej, a 1/3 stanowią ścieki komunalne, charakter strumienia przemysłowego utrudnia oczyszczanie, powodując, że azotu ogólnego nie możemy wystarczająco ograniczyć. Mieliśmy możliwość, aby być oczyszczalnią wyłącznie przemysłową, ale z racji tego, że jesteśmy jedynym takim zakładem w aglomeracji, podjęliśmy próbę oczyszczania ścieków z miasta. Wymagało to tzw. metody denitryfikacji, która pozwala na głębsze oczyszczanie ścieków ze specjalnym, bardziej aktywnym szczepem bakterii.

Jak aktualnie wygląda współpraca z mieszkańcami? Czy opinia publiczna wykazuje zrozumienie dla specyficznego statusu Państwa przedsiębiorstwa?
Staramy się to zrozumienie wypracowywać, ale nie jest łatwo. Oczyszczalnia ścieków to trudny temat, choćby ze względu na zapach, jaki się z niej rozchodzi. My dodatkowo prowadzimy działalność unieszkodliwiania odpadów dowożonych, płynnych i ścieków. Działamy dla szeroko rozumianego środowiska, nie tylko dla mieszkańców. Są przedsiębiorstwa, które nie radzą sobie z pewnymi odpadami i nie potrafią ich unieszkodliwić. Od takich działań jesteśmy my. Jest to niestety również przedmiotem pewnych sporów i kłopotów z otoczeniem. Mieszkańcy uważają, że nie powinniśmy tego robić. Jest to temat, nad którym pracujemy i pokazujemy, że da się unieszkodliwiać niebezpieczne odpady przemysłowe nie wpływając negatywnie na środowisko. Trudno powiedzieć czy sytuacja się poprawi, ponieważ nasi pojedynczy, zagorzali przeciwnicy pokazują, że są z naszej działalności niezadowoleni. Na szczęście większość zwraca uwagę na zalety i dostrzega nasze inwestycje oraz działania proekologiczne.

Z jakimi substancjami oczyszczalnia ma styczność na co dzień?
Generalnie potrafimy oczyścić ścieki przemysłowe do takiego poziomu, by odpowiadały normom unijnym. To bardzo często ludziom nie wystarcza, ponieważ nawet śladowe ilości pewnych substancji szkodliwych traktują jako niebezpieczne dla nich i otoczenia. Paradoksalnie to ludzie są użytkownikami produktów, które zawierają te niebezpieczne substancje. Najtrudniejsze do

Prezes Antoni Majcherczyk odbiera nagrodę Lider Rozwoju Regionalnego 2018

oczyszczenia są odpady zawierające kwasy, ale z nimi też sobie skutecznie radzimy. Tego rodzaju substancji nie można wylać do środowiska z dwóch bardzo ważnych powodów: skażenia i biopalenia środowiska. Nasze przedsiębiorstwo neutralizuje te odpady. Oczywiście może nie ma w tym nic niezwykłego, ale potrafimy unieszkodliwić praktycznie wszystkie kwasy i chociaż nasi przeciwnicy nie zgadzali się na nasz udział w likwidacji tzw. bomb ekologicznych, to pokazaliśmy, że potrafimy działać w sposób niezauważalny dla otoczenia.

Państwa działania zostały dostrzeżone i docenione podczas VI Polskiego Kongresu Przedsiębiorczości tytułem Lidera Rozwoju Regionalnego 2018. Jak być liderem w swoim regionie?
Jesteśmy jednym z nielicznych przedsiębiorstw z taką specyfiką, które potrafi się dostosować do uwarunkowań, jakie z dnia na dzień przyniosły nam przepisy. Najważniejsze jest nastawienie na mieszkańców i organizacja pracy, która pomoże zrównoważyć osiągnięcie celu bez wyrządzania szkody społeczeństwu. To wyróżnienie jest czymś w rodzaju docenienia naszych działań i celów, jakie sobie postawiliśmy. Dzięki temu mamy możliwość pokazania na rynku naszej działalności – często trudnej i niezrozumianej – związanej z oczyszczaniem ścieków i odpadów przemysłowych.

Rozmawiał Wojciech Grabarczyk

Łódzka eko-strategia

Zrównoważony rozwój aglomeracji łódzkiej, dbałość o jak najlepszą jakość powietrza i stan środowiska – to główne zadania Grupowej Oczyszczalni Ścieków z Łodzi. O realizacji tych ważnych idei mówi prezes Joanna Błaszczyk-Skalska.

Grupowa Oczyszczalnia Ścieków w Łodzi jest laureatem nagrody Ekostrateg 2018. Czym dla Pani jest to wyróżnienie?
To wyróżnienie jest dla mnie szczególnie ważne, gdyż naszą misją jest zrównoważony rozwój łódzkiej aglomeracji miejskiej. Realizujemy tę ideę już od ponad 25 lat, koncentrując się na oczyszczaniu ścieków komunalnych. W tym roku zakończyliśmy modernizację elektrociepłowni, dzięki czemu zagospodarujemy cały biogaz, który jest produktem ubocznym procesu oczyszczania ścieków do produkcji energii. W efekcie tej inwestycji powstała elektrociepłownia o łącznej mocy 3,33MW.

Jak wyglądają działania proedukacyjne w Państwa firmie?
W ubiegłym roku ponad 3 tys. uczniów i przedszkolaków, nie tylko w Łodzi, ale również z pobliskich Pabianic czy Konstantynowa Łódzkiego, brało udział we wszelkiego rodzaju lekcjach edukacyjnych, gdzie pokazujemy, jak przebiega proces oczyszczania ścieków. Organizujemy cykliczne wycieczki edukacyjne po oczyszczalni oraz prezentujemy materiały filmowe. Naszym celem jest budowanie proekologicznej świadomości oraz postawy od najmłodszych lat.

Jakie są plany przedsiębiorstwa na najbliższą przyszłość? Czy będą Państwo korzystali z środków zewnętrznych?
W tym momencie rozpoczynamy jeden z większych projektów inwestycyjnych na terenie Grupowej Oczyszczalni Ścieków. Beneficjentem i zleceniodawcą przedsięwzięcia jest Miasto Łódź, które pozyskało środki z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w ramach Programu Operacyjnego: Infrastruktura i Środowisko. Wartość całej inwestycji jest planowana na 132 mln zł, a poziom dofinansowania to 68 mln zł. W ramach tych działań będziemy starać się zmodernizować najstarsze części GOŚ, m.in. piaskowniki, które mają już ponad 20 lat. Będziemy również wprowadzać nowe technologie przy samym oczyszczaniu ścieków oraz rozwijać gospodarkę osadową. Planujemy wprowadzić termiczną hydrolizę osadu, a także instalacje, dzięki którym będziemy starali się odzyskiwać fosfor z odcieków i redukować poziom azotu.

Rozmawiała Paulina Jaworska

Innowacje to ich specjalność

Braintri to przedstawiciel polskich fintechów, który w swojej pięcioletniej historii zdążył już zaistnieć w świadomości specjalistów z całego świata i oferuje kilka innowacyjnych rozwiązań. O nowych technologiach mówi wiceprezes spółki – Wojciech Zatorski.

Braintri jest laureatem Polskiej Nagrody Innowacyjności 2018. Jak wyglądała Państwa droga do tego wyróżnienia?
Nasza firma od 5 lat prowadzi technologiczne projekty w sektorze bankowym. Tworzymy aplikacje mobilne, opracowujemy zaawansowane systemy analityki Big Data, działamy także w obszarze płatności, który ciągle się rozwija. Wierzę, że uczestniczymy w rozwoju najbardziej nowatorskich obszarów polskiej bankowości, a ta nagroda jest podsumowaniem naszych działań i dowodem innowacyjności naszych produktów i usług.

Braintri zostało docenione między innymi za projekt Jiffee. Na czym on polega?
To produkt, który zaczęliśmy rozwijać na początku ubiegłego roku, a dotyczy on płatności zbliżeniowych z wykorzystaniem technologii Bluetooth. W listopadzie 2017 r. Jiffee zostało nagrodzone podczas wydarzenia Finovate w Nowym Jorku, które stanowi największe targi branżowe na świecie. To miasto, gdzie fintechy działają bardzo aktywnie. Wyróżnienie spowodowało, że firma Braintri została dostrzeżona na całym świecie. Ponadto, pod koniec ubiegłego roku otrzymaliśmy dofinansowanie z Narodowego Centrum Badań i Rozwoju na dalszy rozwój tego projektu, który obecnie jest na etapie realizacji

Jak może wyglądać wdrożenie tej technologii?
W polskiej gospodarce istnieje kilka inicjatyw, które promują nowe rozwiązania w sferze dokonywania zakupów. To na przykład program Polska Bezgotówkowa. Nasza technologia pozwala płacić za pośrednictwem każdego urządzenia i w każdym miejscu. Do zrealizowania transakcji nie jest potrzebny terminal. Wystarczy tylko kasa fiskalna. Ponadto nasza technologia integruje się z wieloma rozwiązaniami z obszaru smart city oraz IoT. Najbardziej naturalnym obszarem wdrożenia tej technologii jest zastosowanie Jiffee w dużych sieciach sprzedaży, gdzie dealerzy wprowadzają systemy lojalnościowe.

Jiffee to nie wszystko. Zajmują się Państwo również kwestiami związanymi z Big Data. Proszę powiedzieć więcej na ten temat.
Jesteśmy spółką koncentrującą się na praktycznych rozwiązaniach problemów, które znajdujemy w naszym bezpośrednim otoczeniu, czyli sektorze bankowym. W tym celu stworzyliśmy projekt Biffee. To produkt odciążający systemy centralne w bankach, które były projektowane w latach, kiedy model współpracy z klientem opierał się głównie na wizytach w oddziałach. My usprawniamy proces pobierania danych, co przekłada się na oszczędności w czasie i energii, co przekłada się na pieniądze. Ponadto, umożliwiamy również szczegółową analizę tych danych i przeszukiwanie historii transakcji w sposób intuicyjny, podobny do korzystania z wyszukiwarki Google.

Czy Biffee to usługa, która została już wdrożona w którymś z zagranicznych czy polskich banków?
Biffee jest produktem, który rozwijamy na podstawie systemów naszych klientów. Nie sprzedaliśmy jeszcze samej licencji, ale obecnie jesteśmy na ostatnim etapie postępowania dla dużego banku, gdzie mamy nadzieję wdrażać całe rozwiązania, które będą zawierać nasze wszystkie komponenty. Jest to bank funkcjonujący w Polsce.

Jak można wykorzystywać technologię związaną z Big Data?
Analiza transakcji czy innych praktyk pozwala zauważyć korelacje między pewnymi zdarzeniami i doprowadza do zaskakujących wniosków. Z naszych doświadczeń wynika, że zachowania klientów w kanałach elektronicznych trafnie sugerują nam, jakie ta osoba może mieć potrzeby, jakimi produktami będzie zainteresowana. To dużo lepiej odzwierciedla zainteresowania ludzi niż dane demograficzne, które są standardowym sposobem segmentacji rynku. Banki czy inne podmioty, dzięki analizie zachowań swoich klientów, mogą więc trafnie dobierać oferty i kontaktować się tylko i wyłącznie z propozycjami produktów, którymi naprawdę możemy być zainteresowani.

Czym jeszcze obecnie zajmuje się Braintri?
Firma powstała jako spółka usługowa, więc to stanowi koronny element naszej działalności. Jednym z projektów, którym chcemy się najbardziej chwalić, jest wdrożenie rozwiązań związanych ze standardem Polish API. Zostanie on uruchomiony w Krajowej Izbie Rozliczeniowej i będzie dotyczył wszystkich, którzy będą korzystali w Polsce z platformy open bankingowej.

Jak Pan ocenia kondycję krajowych fintechów, które są nazywane narodową dumą?
Banki są naszą narodową dumą. Fintechy mają nadal dosyć duże problemy z przebiciem się na rynki zagraniczne, mimo tych wszystkich wspaniałych inicjatyw, które mają miejsce w Polsce.

Wojciech Zatorski, wiceprezes Braintri, z Polską Nagrodą Innowacyjności 2018

Myślę, że spółki potrzebują większego wsparcia w zakresie wychodzenia na rynki zagraniczne. Nam niesamowicie pomógł udział w Finovate, ale dla wielu spółek przeszkodą w wyjazdach na takie wydarzenia jest bariera finansowa.

Rozmawiał Dawid Kwiecień

Polski instytut na światową skalę

Instytut Technologii Elektronowej został laureatem Polskiej Nagrody Innowacyjności 2018 za opracowywanie zaawansowanych technologii i realizację projektów na skalę światową. Statuetkę odebrał Piotr Dumania – dyrektor instytutu.

Jak ocenia Pan współpracę nauki z biznesem w Polsce?
To jest bardzo trudny temat, i to na całym świecie, dlatego też nic dziwnego, że Polska się z nim boryka. Biznes – i to jest naturalne – oczekuje wyników niemalże natychmiast. Jeżeli mówimy o technologiach rzeczywiście zaawansowanych, to nie ma możliwości szybkiego efektu. W ślad za NASA Unia Europejska i Polska przyjęły tzw. TRL (Technology Readiness Level), który określa na jakim poziomie technologicznym produkt może być przedstawiony biznesowi, to TRL 6-8. Wcześniej jednak obowiązek wspierania powinno objąć państwo, ponieważ dojście od TRL 1-2 do TRL 6-7 trwa często kilkanaście lat.

Dlaczego proponowane przez ITE rozwiązania zasługują na miano innowacyjnych?
W polskiej gospodarce nie ma producentów zajmujących się produkcją mikroelektronicznych i fotonicznych układów czy tranzystorów. My produkujemy i opracowujemy technologie wytwarzania podzespołów elektronicznych znajdujących się na początku długiego łańcuchu tego, co jest bardzo ważne w UE, czyli tzw. Digital Innovation.

Gdy myślimy o cyfryzacji, skupiamy się na programach, aplikacjach. Natomiast zapominamy o sprzęcie. Jakie znaczenie mają te urządzenia i podzespoły dla procesu cyfryzacji?
Cyfryzacja to zarówno sprzęt, jak i oprogramowanie. W Polsce myśli się tylko o programowaniu, a to nie wystarczy. Instytut podjął wysiłek i został akredytowany przez specjalny portal Digital Innovation Hubs dlatego, że działamy w obszarze sprzętu. UE to docenia i uważa, że działalność Instytutu w obszarze uświadamiania i wspierania przedsiębiorstw w tym zakresie jest ważna. W ten sposób uzupełniamy ten łańcuch.

Dyrektor ITE, Piotr Dumania odbiera Polską Nagrodę Innowacyjności 2018

Jak teoria pojęcia "technologia elektronowa" przekłada się na praktykę?
Teoria to fizyka, chemia, inżynieria materiałowa, natomiast praktyka to technologia produkcji podzespołów elektronicznych – układów scalonych, czujników, detektorów, tranzystorów, elementów, które w przemyśle 4.0 są konieczne dla zapewnienia kontaktu pomiędzy analogową rzeczywistością i cyfrowym przetwarzaniem danych.

Jakie są plany ITE na przyszłość?
Chcemy zintensyfikować współpracę z polskim przemysłem. Oczekujemy, że będzie nas „zasypywał" swoimi potrzebami. W tej chwili realizujemy kilka dużych projektów z obszaru nowoczesnych elementów mocy oraz detektorów. Duże nadzieje wiążemy z przyznaniem nam sporych środków z Urzędu Marszałkowskiego Woj. Mazowieckiego na zakup nowoczesnej infrastruktury koniecznej, by nadal móc rozwijać nowoczesne technologie.

Rozmawiała Anna Cieśla

Ostatni przystanek: komercjalizacja

Centrum Innowacji i Transferu Technologii (CIiTT) Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu otrzymało Polską Nagrodę Innowacyjności 2018. O ważnej roli studentów, doktorantów i szkół wyższych w innowacyjnym rozwoju gospodarki mówi Dyrektor Centrum, Jacek Wawrzynowicz.

Niebawem dojdzie do zwieńczenia Państwa wieloletnich projektów. Proszę o nich więcej opowiedzieć.
Premiera aplikacji IP_PULS i portalu InnCOM_PULS odbędzie się 19 listopada 2018 r. na konferencji Porozumienia Akademickich Centrów Transferu Technologii w Poznaniu. Aplikacja będzie wewnętrznym programem do obsługi procesów komercjalizacji w ramach uczelnianych centrów transferu technologii. Natomiast na portalu będą publikowane oferty innowacyjnych technologii gotowych do komercjalizacji i wdrażania w przemyśle. Będą mogły zamieszczać je zarówno uczelnie polskie, jak i zagraniczne. Przedsiębiorcy będą mieli dostęp do propozycji uczelni, prowadzenia dialogu i negocjacji, by finalnie doprowadzić do zakupu danej technologii. Portal będzie miał charakter platformy zakupowej. Zależy nam, aby przedsiębiorcy w Polsce mieli świadomość, że innowacje, które ich interesują są dostępne do zakupu, a uczelnie mogą stymulować rozwój przemysłowy. Obecnie są dostępne bazy technologii, które znajdują się na stronach internetowych poszczególnych uczelni wyższych czy w rejestrze prowadzonym np. przez Agencję Rozwoju Przemysłu. Zawierają one jednak rozproszone informacje. Proces samego wyszukania odpowiedniej oferty jest pracochłonny i skomplikowany. Chcemy doprowadzić do konsolidacji tych baz danych i skoncentrowania ich w jednym, łatwo dostępnym miejscu. Hasło przewodnie tego portalu to „technologie w jednym miejscu". Rozmawiając z przedsiębiorcami, zauważyliśmy potrzebę jego powstania. Ci, którzy poszukują pewnych technologii, nie wiedzą, gdzie mogliby je znaleźć. Wynika to z braku efektywnej promocji oferty technologicznej.

CIiTT UP otrzymało w tym roku Polską Nagrodę Innowacyjności. Co to dla Państwa oznacza?
Nagroda jest dla nas nie tylko nobilitacją, ale także oceną naszej pracy – czy działamy dobrze, czy Centrum się rozwija i czy spełnia swoje zadania. Z kolei dla całego środowiska akademickiego w Polsce to sygnał, że warto podejmować nowe inicjatywy – nie tylko dla wyróżnień, ale po to, by pracowało się sprawniej i lepiej. Dla nas, jako Centrum, to szczególnie ważne, gdyż nagroda została nam przyznana za coś, co robimy nie tylko na własne potrzeby, ale właśnie dla rozwoju współpracy na linii biznes – nauka, zarówno dla przedsiębiorców, jak i dla innych uczelni.

Czy uczelnie w Polsce ze sobą konkurują?
Uczelnie od wielu lat bardzo mocno ze sobą rywalizują w kwestii pozyskania studentów. Ma to związek z rozwojem szkół niepublicznych. To z kolei podniosło wymagania studentów, wzrost ich świadomości i spowodowało rozwój działań marketingowych w szkołach wyższych. Jest to bardzo zdrowa konkurencja, która stymuluje rozwój akademicki. W zakresie technologii jest

Zespół CIiTT UPP podczas VI Polskiego Kongresu Przedsiębiorczości

owszem zjawisko pewnej rywalizacji, natomiast technologie są na tyle różne w kwestii parametrów, że jest to proces rozproszony. To może się zmienić, kiedy wystartuje nasz portal i innowacje będą w jednym miejscu. Czasem pojawia się u nas przedsiębiorca znający rozwiązania alternatywne z innych uczelni, porównuje parametry, jest to więc klient bardziej świadomy. Konkurencję generuje świat biznesu, czyli końcowy odbiorca produktu, jakim są innowacje.

Jaka jest rola studentów w komercjalizacji?
W naszym Centrum mamy kilkunastu studentów, absolwentów i doktorantów, którzy są współautorami innowacyjnych rozwiązań. Niektóre z nich przeszły już etap komercjalizacji – czyli ich pomysły są już wdrażane, a co za tym idzie, otrzymali już za to wynagrodzenie. Mamy przykłady dobrych praktyk, gdzie studenci wnoszą swoją pracę, ale biorą też udział w asyście wdrożeniowej. Takim przykładem jest współpraca naszej studentki z firmą meblarską, która jest zainteresowana zakupem od nas wzoru przemysłowego mebla. Owa studentka jest współautorką tego wzoru, co więcej będzie uczestniczyła w podziale środków z komercjalizacji oraz odbędzie płatną praktykę w tej firmie, więc będzie także uczestniczyła w procesie prac przedwdrożeniowych, czyli stworzeniu prototypu przemysłowego. W dalszej perspektywie przedsiębiorca wyraża zainteresowanie podjęciem współpracy z tą studentką, by dalej projektowała dla nich wzory. To przykład modelowego włączenia studentów w proces synergii nauki z biznesem, połączenia dwóch misji uczelni wyższych: procesu dydaktycznego i współpracy z przemysłem. To też dobra promocja dla przyszłych studentów – oprócz wiedzy teoretycznej nabywają doświadczenie, które finalnie zostaje kupione i otrzymują korzyści finansowe. To zależne jest oczywiście od kreatywności studentów, ich zaangażowania i po prostu chęci, ale to też ważne zadanie dla wykładowców i promotorów, aby zachęcić do przygotowywania takich prac dyplomowych, które będą miały wartość nie tylko naukową, ale potencjał wdrożeniowy.

Rozmawiała Paulina Jaworska

DIALOG InnCOM_PULS Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego CIiTT Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu Uniwersytet Przyrodniczy w Poznaniu

Droga do rozwoju

AFKOM to prężnie rozwijająca się firma w branży informatycznej. 24 września prezes Arkadiusz Figurny odebrał Polską Nagrodę Innowacyjności 2018 za nowe technologie i autorski system OES dedykowany branży samochodowej.

AFKOM jest laureatem Polskiej Nagrody Innowacyjności 2018. Czym dla Państwa jest to wyróżnienie?
Jest to na pewno docenienie całego naszego wysiłku, który do tej pory włożyliśmy w rozwój firmy. Działa ona od 5 lat, więc jest stosunkowo

Prezes firmy AFKOM odbiera Polską Nagrodę Innowacyjności 2018

młoda. Biorąc pod uwagę ten fakt, dla nas jest to ważna i prestiżowa nagroda.

Jakie były największe wyzwania, ale też największe powody do dumy w ciągu tych pięciu lat?
Największym wyzwaniem było wejście na rynki międzynarodowe, ponieważ pomimo znajomości języka obcego, bariera językowa daje się czasem we znaki. Jeśli rozmawia się po angielsku z ludźmi spoza Europy, to zawsze jest inaczej niż w przypadku nawiązywania relacji z Europejczykami. Dowodem na to jest współpraca z Indiami, z którymi wspólnie realizujemy jeden z większych projektów. Pomijając ten aspekt, największym problemem jest jednak przesunięcie strefy czasowej. Najważniejsze jest, by w jednym czasie komunikować się z partnerami biznesowymi w Indiach i jednocześnie móc pracować tutaj na miejscu.

W jaki sposób firma dąży do realizacji swoich celów w ramach programu AFKOM – droga do przemysłu 4.0?
Staramy się przede wszystkim być cały czas innowacyjni, wyszukujemy nowe rozwiązania, śledzimy to, co się dzieje na rynkach. Dążymy do tego, żeby opracować rozwiązania dla firm, które pozwolą wejść w przemysł 4.0.

Myśli Pan, że grupa docelowa firmy AFKOM w przyszłości się rozszerzy? Jeśli tak, to o jakie branże?
Myślę, że docelowo każda branża będzie dążyć w stronę przemysłu 4.0. Jest to nieuniknione, bo nasi sąsiedzi, np. z Niemiec, bardzo mocno idą w tym kierunku. Polska, żeby nadążyć za tym trendem, będzie musiała inwestować w rozwiązania zgodne z czwartą rewolucją przemysłową.

Jakie są plany firmy na przyszłość?
Na pewno dalszy jej rozwój, powiększenie załogi, rozszerzenie rynków. Dziś wszystko ustala się dynamicznie. Każdy rok przynosi wiele zmian.

Jak Pan ocenia takie wydarzenia, jak Polski Kongres Przedsiębiorczości?
Polski Kongres Przedsiębiorczości jest bardzo prestiżowym wydarzeniem. Przede wszystkim doceniam ideę paneli dyskusyjnych, nawiązania nowych relacji biznesowych czy fakt, że można się spotkać z potencjalną grupą odbiorców, zobaczyć jak inne firmy realizują swoje cele.

Rozmawiała Anna Cieśla

Wydział innowacji

Rola uczelni technicznych w dynamizowaniu rozwoju gospodarczego kraju jest bardzo istotna, zarówno w obszarze kształcenia kadr dla przemysłu, jak i wspierania gospodarki w opracowywaniu i wdrażaniu innowacyjnych produktów.

Wydział Mechaniczny Politechniki Wrocławskiej jest w tym obszarze jedną z wiodących jednostek naukowo-dydaktycznych. Pomimo blisko 75-letniej tradycji i klasycznej nazwy, wydział ma charakter interdyscyplinarny. Prowadzi działalność dydaktyczną i naukową nie tylko w obszarze klasycznej mechaniki i budowy maszyn, ale również w takich obszarach jak elektronika, informatyka czy zarządzanie.
Oprócz wiedzy teoretycznej ważne jest doświadczenie absolwentów nabyte w czasie studiów. Jest to możliwe dzięki współpracy studentów z pracodawcami. Działanie te mają zróżnicowany charakter: klasyczne i dedykowane programy praktyk i staży zawodowych, realizacja prac dyplomowych z przemysłem, włączanie doświadczonych pracowników firm w prowadzenie zajęć dydaktycznych dla studentów.
Jako jeden z pierwszych w kraju, Wydział Mechaniczny uruchomił autorski program studiów dualnych prowadzonych z wiodącymi firmami przemysłowymi (np. Sitech). Program studiów obejmuje pełne wykształcenie na poziomie inżyniera oraz, zaczynając od drugiego roku studiów, pracę w przedsiębiorstwie partnerskim w wymiarze jednego dnia w tygodniu. W kolejnych latach zaangażowanie w przedsiębiorstwie wzrasta do dwóch, a nawet trzech w tygodniu. Pierwsi absolwenci studiów dualnych otrzymali dyplomy w roku 2018.
Ważnym czynnikiem w procesie umiędzynarodowiania uczelni i wydziału jest współpraca z partnerami zagranicznymi, która umożliwia wybranym najlepszym studentom uzyskanie dyplomów ukończenia studiów na dwóch uczelniach jednocześnie. Studenci drugiego stopnia studiów prowadzonych na Wydziale Mechanicznym w języku angielskim na kierunku Mechanika i Budowa Maszyn o specjalności „Automotive Engineering" oraz na kierunku Zarządzanie i Inżynieria Produkcji o specjalności „Production management", jednocześnie mogą realizować ten program studiów na Wydziale Mechanicznym Uniwersytetu RWTH Aachen w Niemczech. Podobnie jest w przypadku współpracy z Uniwersytetem w Limoges we Francji, dotyczącej realizacji wspólnego programu studiów drugiego stopnia

Polską Nagrodę Innowacyjności dla Wydziału odebrała prof. Celina Pezowicz

Mechaniki i Budowy Maszyn o specjalności „Inżynieria materiałów konstrukcyjnych". W ramach tych studiów studenci realizują łącznie cztery semestry studiów, przy czym po dwa semestry w każdej z uczelni partnerskich. Absolwenci uzyskują w ten sposób dyplomy ukończenia dwóch uczelni, co zwiększa ich szanse zatrudnienia na międzynarodowym rynku pracy w renomowanych firmach.
Drugim ważnym obszarem współpracy nauki i gospodarki są badania i rozwój. Wydział Mechaniczny oferuje i realizuje z powodzeniem wsparcie dla firm w zakresie opracowań i wdrożeń innowacyjnych produktów i procesów. Pracuje dla różnych branż, a ich klienci to firmy polskie i zagraniczne z branż takich, jak: przemysł motoryzacyjny i lotniczy, górnictwo i energetyka.

Paulina Jaworska

Najważniejszy jest człowiek

Średzka Woda Sp. z o.o. od wielu lat zaspokaja bieżące potrzeby z zakresu gospodarki wodnej dla mieszkańców Środy Śląskiej i okolic. O działaniach spółki mówi prezes, Antoni Biszczak.

Zostali Państwo nagrodzeni tytułem Ekostrateg 2018. Czym dla Państwa jest to wyróżnienie?
To niewątpliwie ogromne wyróżnienie dla Średzkiej Wody Sp. z o.o. oraz docenienie codziennej pracy na rzecz ochrony środowiska i całej lokalnej społeczności. Jesteśmy dumni, że zostaliśmy wyróżnieni podczas tak prestiżowego wydarzenia, jakim jest VI Polski Kongres Przedsiębiorczości. Przyznany tytuł to również zobowiązanie na przyszłość. „Dobra woda, czyste środowisko, zadowoleni mieszkańcy" to misja, którą od lat realizujemy w codziennej pracy.

Prezes Antoni Biszczak podczas wręczenia nagrody Ekostrateg 2018

Środa Śląska jest skanalizowana w ponad 97 proc. Czy, a jeśli tak, to kiedy uda się sięgnąć 100 proc.?
Obecny stan to niewątpliwie powód do zadowolenia i rekompensata za wkład pracy przy realizacji pożyczek z WFOŚiGW we Wrocławiu, bez których tak wysoki stopień skanalizowania w stosunkowo krótkim czasie nie byłby możliwy. Wszystko wskazuje na to, że w ciągu dwóch lat uda nam się w pełni skanalizować gminę. Do roku 2020 do grona skanalizowanych miejscowości mają dołączyć jeszcze pozostałe trzy.

Jakie działania ułatwiające mieszkańcom korzystanie z usług spółki Państwo wprowadzają?
Połączenie doświadczenia, kompetencji pracowników oraz wdrożenie procedury w zakładzie decydują o najwyższej jakości świadczonych usług. W celu ułatwienia i przyśpieszenia komunikacji z odbiorcami usług został uruchomiony system E-KLIENT, umożliwiający sprawdzenie stanu należności oraz odczytu wodomierzy. Istnieje również możliwość przesyłania faktur drogą elektroniczną, jak również powiadamiania wiadomością SMS o wystawionych fakturach oraz przerwach w dostawie wody. Ponadto opracowano i wdrożono poradnik dla klientów Średzkiej Wody, który w przystępny sposób wyjaśnia i przeprowadza zainteresowanych przez poszczególne procedury załatwianych spraw.

Jak spółka radzi sobie w burzliwych czasach zmian w administracji centralnej?
Głównym kierunkiem pracy spółki jest realizacja podstawowej działalności, tj. zaopatrzenie w wodę oraz odprowadzanie i oczyszczanie ścieków. Staramy się być elastyczni i gotowi na każdą zmianę, dlatego koncentrujemy się tylko na mieszkańcach. Nasze wartości muszą być ponad wszystko inne, aby spółka spełniała swoje podstawowe zadania.

Jakie są Państwa plany w najbliższym czasie?
Zakończenie licznych inwestycji związanych z doprowadzeniem kanalizacji do wszystkich miejscowości w gminie nie spowoduje, że spoczniemy na laurach. Na terenie gminy tworzone są zarówno nowe zakłady przemysłowe, jak i budynki mieszkalne. Skutkuje to tym, że co roku budujemy po kilka kilometrów nowych wodociągów i kanalizacji. Zajmujemy się również modernizacją już stworzonych sieci, tak by utrzymać wysoki poziom sieci wodno-kanalizacyjnej. Najważniejsza zawsze jest dla nas jakość życia mieszkańców gminy oraz jej rozwój.

Rozmawiał Wojciech Grabarczyk

OZE i kogeneracja

PEC w Brodnicy należy do elitarnego grona spółek, których działalność można określić dwoma przymiotnikami – nowoczesna i ekologiczna. O realizowanych inwestycjach oraz planach rozwoju mówi prezes zarządu, Grzegorz Malinowski-Pesta.

Przedsiębiorstwo Energetyki Cieplnej w Brodnicy po raz kolejny otrzymało nagrodę Ekostrateg 2018. Czym dla Państwa jest to wyróżnienie?
Drugi z rzędu tytuł Ekostratega to ogromne wyróżnienie i oznaka tego, że nasza strategia inwestycyjna zmierza w prawidłowym kierunku. Otrzymanie tego tytułu na VI Polskim Kongresie Przedsiębiorczości w Poznaniu oznacza sukces w kreowaniu wizerunku spółki, co jest zauważalne przez naszych potencjalnych odbiorców w różnych obszarach działalności – klientów, kooperantów i dostawców. To także satysfakcja dla zarządu i pracowników, dla samorządu oraz promocja naszego pięknego miasta.

Inwestują Państwo w poprawę efektywności energetycznej w trybie „zaprojektuj i wybuduj". Na jakim etapie projekt znajduje się obecnie?
Ten projekt dotyczy wysokosprawnej kogeneracji 2,8 MW na bazie gazu ziemnego. Zaangażowanie prac wynosi około 80 proc., do końca października planujemy zakończyć etap montażu wszystkich urządzeń i rozpocząć testy oraz próby techniczne. Najważniejszą kwestią jest doprowadzenie gazu do PEC przez Polską Spółkę Gazowniczą.

Jak ma wyglądać Państwa współpraca z PSG?
Więcej na ten temat będę mógł powiedzieć po doprowadzeniu gazu w umówionym terminie, natomiast działania PSG wiążą się również z gazyfikacją części miasta. Dzięki naszej inwestycji mieszkańcy i podmioty gospodarcze będą mogły korzystać z bardziej ekologicznego paliwa.

Czym obecnie zajmuje się przedsiębiorstwo i jakie mają Państwo plany na najbliższą przyszłość?
We wrześniu zakończyliśmy budowę sieci ciepłowniczej i przyłączy na osiedlu Karbowo, zlikwidowaliśmy dwie kotłownie węglowe o mocy 1,5 MW, 1,0 MW. Obecnie osiedla te zasilane są nowoczesną kotłownią gazową o mocy 2,8 MW. W realizacji jest również termomodernizacja budynku ciepłowni głównej. Natomiast w 2019 r. planujemy budowę dwóch kotłów gazowych o mocy 2,9 MW każdy, które zastąpią kotły węglowe. Chcemy także zbudować małą instalację fotowoltaiczną. Na 2020 r. zaplanowaliśmy bu-

Grzegorz Malinowski-Pesta, prezes zarządu PEC w Brodnicy z nagrodą Ekostrateg 2018

dowę kolejnego systemu kogeneracyjnego o mocy ok. 2,4 MW. Realizacja tej inwestycji pozwoli nam osiągnąć efektywny energetycznie system ciepłowniczy.

Podczas Kongresu uczestniczył Pan w panelu „Wyzwania rynku energetycznego. Polska, Europa, świat". Jakie wnioski wyniknęły z tej dyskusji?
Wszyscy eksperci zgodzili się z tym, że udział węgla będzie się stopniowo obniżał, a najbardziej konkurencyjne będą odnawialne źródła energii (OZE). Wzrośnie również znaczenie wytwarzania energii elektrycznej i cieplnej z gazu. Spółka, którą mam zaszczyt reprezentować, zmierza dokładnie w tym kierunku.

Rozmawiał Dawid Kwiecień

Konkurencja napędza innowacyjność

Centrum Transferu Technologii EMAG wdraża nowatorskie rozwiązania w dziedziny automatyki, bezpieczeństwa i kontroli jakości produktów wzbogacania węgla w branży wydobywczej. O działalności spółki mówi prezes Anna Kubańska.

Jako jedyne Centrum Transferu Technologii w Polsce, EMAG zostało wyróżnione Liderem Konkurencyjności. Czym dla Państwa jest ta nagroda?
To motywacja do kolejnych działań, która utrwala nas w przekonaniu, że obraliśmy słuszną drogę w kierunku osiągania sukcesów. Konkurencyjność jest trudnym pojęciem i jest bardzo wiele elementów, które należy dopracowywać i zmieniać. Należy być otwartym na te zmiany. Na działania konkurencyjne ma wpływ tak naprawdę cała firma. Czuję, że zbudowaliśmy zespół, który jest w stanie przenosić góry.

Prezes Anna Kubańska odbiera nagrodę Lider Konkurencyjności 2018 z rąk prof. Tomasza Łodygowskiego

Jak konkurencyjność wpływa na innowacyjność?
Bez innowacyjności nie ma konkurencyjności. Chyba każdy przedsiębiorca zdaje sobie z tego sprawę. Natomiast jaki ma to wpływ? Konkurencja daje nam pomysły. Gdyby nie istniała, popadlibyśmy w marazm. Natomiast obecność firm działających w tej samej branży napędza nas do działania i motywuje. Dzięki temu do naszej oferty wprowadzamy zmiany i całkowicie nowe produkty, podchodzimy do pracy rzetelnie.

Uczestniczyła Pani w panelu "Siła kobiet w gospodarce". Czy kobiety są lepszymi menadżerami od mężczyzn?
Ustalmy przede wszystkim, że to są ludzie. Określony człowiek, z określoną osobowością, kompetencjami i doświadczeniem. To nie jest tak, że kobiety są lepsze czy gorsze od mężczyzn. Może nasza firma pod tym kątem jest specyficzna. Kobiety stanowią 20 proc. naszego zespołu, ale to dlatego, że sektor górniczy czy przemysłowy od zawsze przyciąga więcej mężczyzn niż kobiet. Myślę jednak, że na nasz sukces nie składa się proporcja płciowa zatrudnionych, ale zatrudnianie ludziach o odpowiednich predyspozycjach. Nie można standaryzować.

Jakie plany na przyszłość ma Centrum Transferu Technologii EMAG?
Przede wszystkim skupić się na pracy. Myślę, że w tym roku osiągniemy podobne wyniki do tych z 2017 r. Natomiast w 2019 r. chcemy nieco zmienić naszą ofertę, stworzyć nowe produkty. Na pewno będziemy chcieli skorzystać z dofinansowań zewnętrznych. Mamy już pewne pomysły, część z nich realizujemy z własnych środków. Mamy również silną pozycję na rynkach zagranicznych, przede wszystkim tych, gdzie rozwinięty jest sektor wydobycia węgla, czyli w Rosji i w Chinach. Naszym wielkim sukcesem – w co nie każdy wierzy – jest eksport do Chin. Jeżeli nie wydarzy się nic niespodziewanego, to uda nam się utrzymać eksport na obecnym poziomie, czyli około 50 proc. Angażujemy się w działania modernizacyjne w zakładach mechanicznej przeróbki węgla, które do tej pory były traktowane trochę po macoszemu. Wszyscy żyli w przekonaniu, że produkcja węgla to wydobycie, podczas gdy tak naprawdę od wydobycia do stworzenia produktu końcowego jest bardzo długa droga. Od zastosowanych w trakcie tych procesów technologii zależy, czy węgiel jest czysty i ekologiczny. Automatyzując te procesy uczestniczymy w tworzeniu produktu, jaki jest naprawdę oczekiwany przez rynek.

Rozmawiał Wojciech Grabarczyk

Eko-tradycja

Orientacja na pasażera i zmiana rozwiązań na sprzyjające środowisku – to idee, jakie przyświecają Miejskim Zakładom Autobusowym z Warszawy od początku ich działalności. O proekologicznych działaniach spółki, która obsługuje dziennie miliony pasażerów, mówi prezes Jan Kuźmiński.

Otrzymali Państwo nagrodę gospodarczą Ekostrateg 2018. Jaka jest więc ekologiczna strategia, którą kieruje się spółka?
Działania proekologiczne są jednymi z najważniejszych elementów strategii rozwoju Miejskich Zakładów Autobusowych. Powiem więcej, są naszą tradycją jeszcze z lat przedwojennych. Już wtedy eksploatowaliśmy autobusy na gaz drzewny. To wojna przerwała plany dostaw kilkuset takich pojazdów. Po latach wróciliśmy do rozwiązań z paliwami alternatywnymi. Testowaliśmy różne: bioetanol, napędy hybrydowe, elektryczne i gazowe. Teraz jesteśmy już na etapie, kiedy możemy pochwalić się własną flotą 31 autobusów elektrycznych i 35 gazowych, a w ciągu dwóch lat ich liczba wzrośnie pięciokrotnie. Jesteśmy prawdopodobnie pierwszym dużym przewoźnikiem w Polsce, który całkowicie zrezygnował z kupna pojazdów napędzanych olejem napędowym. Mamy też inne ekologiczne inwestycje: na wszystkich zajezdniach zamontowaliśmy energooszczędne oświetlenie ledowe, na ponad 200 autobusach działają panele fotowoltaiczne pomagające oszczędzać paliwo, wreszcie na zajezdni „Woronicza" testowo uruchomiliśmy naszą własną elektrownię słoneczną.

Jak podsumują Państwo ten rok dla transportu w Warszawie?
Rok 2018, jak i kilkanaście poprzednich lat, to okres rozwoju i unowocześniania komunikacji miejskiej. Nie ma porównania pomiędzy stanem obecnym, a sytuacją transportu jeszcze piętnaście lat temu. My ten rok możemy podsumować między innymi dostawami kolejnych 11 autobusów elektrycznych i kontraktem na dostawę 80 gazowców marki MAN. W skali całego miasta należy wspomnieć chociażby o włączeniu kolejnych miejscowości podwarszawskich do pierwszej strefy biletowej czy podpisaniu umowy na budowę kolejnych trzech stacji metra.

MZA jako jedna z pierwszych spółek komunalnych w Polsce opublikowała raport zrównoważonego rozwoju. Czym jest ta inicjatywa?
Wiele mówi tytuł publikacji „Kierunek Pasażer". Chcemy przybliżyć mieszkańcom Warszawy i naszym partnerom biznesowym działania, jakie podejmujemy na rzecz lepszej komunikacji w stolicy, ochrony środowiska czy troski o naszych pracowników. Raport będzie wydawany raz w roku, by każdy mógł obserwować tempo i kierunek zmian zachodzących w naszej spółce. Mogę zapewnić, że będą to zmiany na lepsze.

Prezes Zarządu Jan Kuźmiński

Jakie planują Państwo kolejne inwestycje?
Mamy wielki plan inwestycji w tabor bezemisyjny i niskoemisyjny. W ciągu najbliższych dwóch lat warszawiacy otrzymają do dyspozycji 80, a może nawet 110 autobusów gazowych. Ponadto dzięki dofinansowaniu Unii Europejskiej zakontraktujemy aż 130 elektrycznych przegubowców. Plany na czas po 2022 roku to nawet 150 kolejnych elektrobusów. Nie mniej ważne będą inwestycje infrastrukturalne – najbardziej zaawansowane są przygotowania do budowy najnowocześniejszej w Polsce zajezdni autobusowej przy ulicy Redutowej.

Rozmawiała Paulina Jaworska

Nowe oblicze energetyki

Andrzej Jurkiewicz – prezes zarządu firmy eGmina, Infrastruktura, Energetyka Sp. z o.o. – to ekspert branży energetycznej, z wieloletnim doświadczeniem i nowatorskim spojrzeniem na otaczającą rzeczywistość.

Działania spółki doprowadziły do uzyskania Polskiej Nagrody Innowacyjności 2018. Był Pan jednym z panelistów podczas sesji "Wyzwania rynku energetycznego. Polska, Europa, Świat". Jakie wnioski wynikają z tej dyskusji?
W panelu brał udział przedstawiciel Ambasady Niemiec w Polsce, więc mogliśmy skonfrontować nasze poglądy. Nasz zachodni sąsiad jest liderem w kwestii odnawialnych źródeł energii, która stanowi około 40 proc. całej produkcji. Ponadto posiadają ponad 6 tys. biogazowni, podczas gdy w Polsce funkcjonuje 90. To pokazuje, jak wielka jest ta dysproporcja. Warto też wspomnieć, że Niemcy rezygnują z energetyki jądrowej, podczas gdy nasz rząd chce ten sektor budować. Podstawowym wnioskiem z tej dyskusji jest konieczność stawiania na energię rozproszoną. Nie skupiałbym się jednak na fotowoltaice czy wiatrakach. One pozwalają na produkcję jedynie przez około półtora miesiąca w roku. Moim zdaniem powinniśmy w końcu docenić zalety biogazu. To jest przyszłość energetyki odnawialnej. Po pierwsze jest on produkowany przez cały czas. Wykorzystujemy substrat, czyli odpady organiczne z hodowli zwierząt, dostępny przez cały rok. Wszyscy paneliści zgodzili się również z tym, że należy zwracać większą uwagę na oszczędność energii. Jako firma eGIE przeprowadziliśmy wiele audytów w zakładach przemysłowych, wraz z wdrożeniami proponowanych przez nas rozwiązań, gdzie obniżyliśmy zużycie energii o 10 do nawet 30 proc. To są ogromne wartości. W przypadku wielkich zakładów jesteśmy w stanie oszczędzić tyle energii, ile w ciągu roku zużywa całe miasto. Bardzo ważna jest również informatyzacja. Wdrożenie systemów zarządzania energią z wykorzystaniem internetu daje niesamowite możliwości i zwiększa efektywność. Wyzwanie stanowi połączenie tych wszystkich systemów w jeden, ustandaryzowanie ich. Nie zapominajmy o najważniejszym. Musimy podejmować radykalne kroki w kierunku oszczędności energii, ograniczenia emisji gazów i zachłanności cywilizacji, by ratować naszą planetę. Naukowcy z całego świata potwierdzają, że to ostatni moment.

Prezes zarządu Andrzej Jurkiewicz odbiera Polską Nagrodę Innowacyjności 2018

Jeśli nie zmienimy sposobu postępowania w ciągu najbliższej dekady czy dwóch, to zmiany będą już nie odwracalne. Udało nam się poradzić z freonem, który był odpowiedzialny za dziurę ozonową, ale wyzwań, przed którymi stoimy, jest znacznie więcej.

Mówi Pan o biogazowniach, którymi zajmuje się eGIE. Czym one różnią się od tych proponowanych przez konkurencję?
Przede wszystkim poszliśmy w innym kierunku – bazujemy na substracie, który jest dostępny w danym gospodarstwie i nie zakładamy zakupu czegokolwiek z zewnątrz. Dotychczas biogazownie upadały właśnie z tego powodu. Zmiany cen czy też problemy technologiczne z wykorzystywaniem innego rodzaju substratów stanowiły poważną przeszkodę. Ponadto, obserwując rynek doszliśmy do wniosku, że należy stworzyć własny układ kogeneracyjny, zamiast kupować gotowe technologie z krajów zachodniej Europy czy Chin. Wpadliśmy na znakomity pomysł, by wykorzystywać silniki Perkinsa, które są montowane w Ursusach i doskonale znane rolnikom. Ponadto zrezygnowaliśmy z zarabiania na eksploatacji tych urządzeń, tj. wymianie świec czy oleju. Jeśli do kosztów układów kogeneracyjnych doliczylibyśmy jeszcze koszty usług zewnętrznych, to nie byłoby to opłacalne dla rolników i ten interes nie miałby racji bytu. Zdecydowaliśmy się, by zarabiać na nadzorowaniu działania biogazowni przez internet. Obecnie znajdujemy się na etapie komercjalizacji tego projektu i w przyszłym roku chcemy kilka takich mikrobiogazowni zamontować w zaprzyjaźnionych gospodarstwach rolniczych.

Czy najbliższe plany spółki dotyczą wyłącznie biogazowni, czy może pracują Państwo również nad innymi projektami?
Zajmujemy się dwoma produktami. Cały czas ewoluuje nasz system nadzoru i zarządzania energią, który wykorzystujemy między innymi w spółdzielniach mieszkaniowych i wspólnotach. Chcemy udoskonalić go o układ, który będzie umożliwiał sterowanie z wyprzedzeniem czasowym, uwzględniając przewidywanie pogody. Proszę sobie wyobrazić, że w nocy temperatura na zewnątrz wynosi -10 stopni Celsjusza, ale o godzinie 8:00 spodziewamy się już dodatniej temperatury. Tymczasem ciepło wytworzone w węźle dociera do grzejników po dwóch-trzech godzinach, więc o godzinie 5:00 powinniśmy już zmniejszyć ilość kierowanej tam energii, a tak się nie dzieje. W tym projekcie chcemy również uwzględnić wpływ temperatury odczuwalnej na komfort użytkowania. Jeśli zaczniemy stosować w obiektach tzw. Inteligentną krzywą grzewczą, osiągniemy spore oszczędności w zużyciu ciepła, co przełoży się nie tylko na finanse, ale również ekologię. Zamierzamy wystąpić do Unii Europejskiej o dofinansowanie prac związanych z tym pomysłem. Pracujemy też nad projektem Przemysłowego Operatora Energetycznego. Obecnie usługi outsourcingowe są bardzo popularne. Przedsiębiorstwa wynajmują firmy zajmujące się transportem, ochroną czy sprzątaniem. My chcemy przenieść tę tendencję do naszej branży. Będziemy outsourcingowo wspierać firmy – przeprowadzać audyty i je wdrażać, co pozwoli na zmniejszenie zużycia energii oraz emisji CO_2 do atmosfery.

Co dla Pana firmy oznacza zdobycie Polskiej Nagrody Innowacyjności 2018?
Przede wszystkim byliśmy zaskoczeni tym, że Państwo nas znaleźli. Jesteśmy małą firmą, choć nie ukrywam, że w dziedzinie systemów nadzoru sterowania i wdrażania audytów osiągnęliśmy wysoki poziom. Świadczy o tym to, z jakimi klientami współpracujemy i jak oni oceniają nasze produkty. Polska Nagroda Innowacyjności jest dla nas zwieńczeniem wielu lat ciężkiej pracy.

Jak Pan ocenia takie wydarzenia, jak VI Polski Kongres Przedsiębiorczości?
To wydarzenie jest potrzebne. To konfrontacja nauki, biznesu i samorządów, gdzie możemy wymienić się swoimi spostrzeżeniami i poglądami. Rozmawiałem na ten temat z prezesem firmy Veolia Energia Poznań i stwierdziliśmy, że brakuje wymiany tzw. dobrych przykładów, dzielenia się swoją wiedzą. Wyznaję zasadę – nic co mam, nie jest moje, czyli jeśli coś wymyśliłem, to nie mogę tego chować przed światem i zachowywać dla siebie, ale powinienem pokazać to też innym. Gdyby więcej ludzi miało takie podejście, moglibyśmy sprawić, że świat podąży w innym, lepszym kierunku.

Rozmawiał Dawid Kwiecień

Polska Nagroda Jakości 2018 dla Dobroplastu

Nowe, dynamicznie zmieniające się trendy architektoniczne, stawiają przed producentami stolarki coraz więcej wyzwań, w których kluczową rolę odgrywają światło oraz termoizolacyjność. Dlatego Dobroplast – jeden z głównych graczy na rynku okien PVC prezentuje nowy produkt P-Line.

Prezes Dobroplastu, Mariusz Witek odbiera Polską Nagrodę Jakości 2018

System okien PVC P-Line bazujący na profilu Rehau Synego oraz okuciach Winkhaus Active Pilot, to rozwiązanie premium, które wyróżnia się znakomitymi właściwościami technicznymi oraz możliwością konfiguracji zgodnie z indywidualnymi potrzebami wymagających klientów. Dzięki wąskim złożeniom profili rama-skrzydło oraz środkowym sekcjom zawierającym słupki dają więcej światła . W standardzie montowane są również uszczelki środkowe, co daje nam wyższą ochronę przed hałasem, a także wyższą izolacyjność termiczną. Produkowane są dokładnie według specyfikacji i oczekiwań najbardziej wymagających klientów. Posiadają szeroki wybór oklein z tak modnymi obecnie antracytami i szczotkowanym aluminium oraz dwa warianty skrzydeł do wyboru – proste i półzlicowane. Okna P-Line są dodatkowo łatwe w utrzymaniu, a potrzeby konserwacji zredukowane są do minimum.

– Nie dziwi zatem fakt, że produkt P-Line z oferty Dobroplastu zyskał uznanie Polskiej Agencji Przedsiębiorczości i otrzymał Polską Nagrodę Jakości w kategorii produkt premium. Program promuje firmy, które skutecznie wdrażają wysokie standardy zarządzania w swoim środowisku pracy, a także oferują klientom produkt najwyższej jakości, których zaletami można sie cieszyć przed długie lata w eksploatacji stolarki – komentuje prezes zarządu Dobroplast, Mariusz Witek.

Paulina Jaworska

Circular Economy zadba o Mazowsze

Mazovia Circular Congress to wydarzenie, na którym zaprezentowane zostały dobre praktyki i unikatowe rozwiązania regionów, miast, firm i instytucji z całego świata oraz realne korzyści płynące z transformacji gospodarek w kierunku Circular Economy.

W dniach 3-4 października w Płocku odbyło się wydarzenie o nazwie Mazovia Circular Congress, organizowane przez Samorząd Województwa Mazowieckiego, Agencję Rozwoju Mazowsza S.A., Płocki Park Przemysłowo-Technologiczny oraz ich partnerów.

Istotą MCC było ukazanie szerokiej perspektywy gospodarki obiegu zamkniętego, a przede wszystkim przybliżenie wyzwań, jakie globalna gospodarka – poprzez nowe technologie, konsumpcjonizm, zmiany klimatyczne i społeczne, a także dynamiczny rozwój miast stawia przed podmiotami wymuszając przemiany w ich tradycyjnych modelach biznesowych.

Wydarzenie rozpoczęło się briefingiem prasowym, w którym aktywny udział wzięli Prezydent Płocka – Andrzej Nowakowski, Sanyu Karani – CEO FundingBox, Renatka Krcova – Dyrektor Sieci Regionów Chemicznych, Zbigniew Bednarski – Prezes Płockiego Parku Przemysłowo-Technologicznego, Agata Sosińska – Prezes Parku Naukowo-Technologicznego oraz Zygmunt Krasiński – Dyrektor Krajowego Punktu Kontaktowego Programów Badawczych UE. – Przed nami kolejne wyzwania. Środki finansowe dzisiaj inwestujemy przede wszystkim w rozwój miasta. To jest jeden z elementów prorozwojowych. Naszym zdaniem przyszłość nowych technologii leży właśnie w Circular Economy. Chcemy być w pełni przygotowani do zmian, tak jak byliśmy przygotowani do perspektywy unijnej, dzięki której wykorzystujemy środki. Stąd tak duża waga wydarzenia dla całego Mazowsza – mówił Prezydent Płocka.

Na pytanie o wymagania w związku z wdrożeniem CE do przedsiębiorstw, Dyrektor Krajowego Punktu Kontaktowego Programów Badawczych UE odpowiedział, że Unia Europejska wymaga, by przedsiębiorstwa we współpracy z instytucjami badawczymi, instytutami i uczelniami swoje pomysły na innowacje doprowadziły do momentu samego wdrożenia, a więc, by zainteresować nimi duże firmy. Wszystko po to, by na tej bazie zbudować rzeczywiście konkurencyjny know-how europejski i budować gospodarkę europejską.

Prezes PPP-T podkreślał, że wydarzenie Mazovia Circular Congress skupia się na trzech obszarach – CE w mieście, CE w gospodarce żywnościowej i CE w przemyśle, ze względu na to, że te trzy obszary generują najwięcej odpadów.

Prezes Parku Naukowo-Technologicznego zwróciła natomiast uwagę na brak wiedzy o gospodarce obiegu zamkniętego wśród przedsiębiorców. Mazovia Circular Congress ma wyedukować środowisko przedsiębiorstw, a przede wszystkim uświadomić kwestię ekonomiczną, by polscy przedsiębiorcy wykorzystywali potencjał surowców pozyskiwanych z odpadów. Agata Sosińska zaapelowała również, by przedsiębiorcy nie bali się tego wyzwania. – Ludzie utalentowani są wszędzie – w Chinach i w Polsce. Zdecydowanie chciałbym zachęcić wszystkie przedsiębiorstwa na Mazowszu, by jak najszybciej zaczęły uczestniczyły w transformacji w kierunku Circular Economy. Taką szansę stwarza projekt C-Voucher – podsumował Sanyu Karani.

Anna Cieśla

VI Polski Kongres Przedsiębiorczości w Poznaniu
już za nami!
Dziękujemy za udział i aktywne włączenie się
w wydarzenie:

Pomorze Zachodnie
PGNiG
Politechnika Poznańska
ANEGIS
braintri
FANUC
PORSCHE Porsche Centrum Poznań
SIEMENS Ingenuity for life
Samochody Użytkowe
S·N SCREEN NETWORK
VEOLIA
Gmina Grodzisk Mazowiecki
LEWIATAN
rzeszów stolica innowacji
ZUS

Solidny filar

Rozmowa z Maciejem Adamcem, prezesem zarządu Spółdzielni Mieszkaniowej „Hutnik" w Sosnowcu.

„Hutnik", jako jedna z niewielu spółdzielni w kraju, została wyróżniona Filarem Spółdzielczości 2018. Jakie uczucia towarzyszyły Panu podczas odbioru tej nagrody?

Niezmiernie się cieszę, że doceniono nasze starania na rzecz mieszkańców. Od lat dbamy o to, aby w naszej spółdzielni obsługa i komfort życia mieszkańców były na coraz wyższym poziomie. Staramy się, aby sprawy naszych mieszkańców były załatwiane pozytywnie i bez zbędnej zwłoki. Problemy chcemy rozwiązywać szybko i skutecznie.

Spółdzielczość mieszkaniowa nieustannie spotyka się z krytyką i zmianami w regulacjach prawnych. Czy to wpływa na codzienne zarządzanie?

Członków spółdzielni w Polsce jest kilkanaście milionów i wydaje się, że politycy zarówno na poziomie lokalnym jak i centralnym, powinni bardziej doceniać oraz lepiej wykorzystywać ten potencjał. Przykładowo, środki zewnętrzne powinny być wykorzystywane tam, gdzie ludzi jest najwięcej, czyli właśnie w spółdzielczości. Dziwi mnie fakt, że rządzący nie chcą wykorzystać tego ogromnego społecznego potencjału.

Co wyróżnia „Hutnik" na tle innych spółdzielni w Polsce?

Byłbym szczęśliwy móc powiedzieć, że nic. Uważam, że najlepiej by było, gdyby wszystkie spółdzielnie starały się robić to, co do nich należy. Niestety, jak widzimy prawda jest inna. Dlatego staramy się zmieniać postrzeganie spółdzielczości, gdyż ma ona ogromny potencjał, ale warunkiem jest jej dobre zarządzanie. Budujemy osiedlowe chodniki, parkingi, wybudowaliśmy profesjonalne mini boisko do koszykówki oraz budujemy strefę seniora.

Jakie są plany na przyszłość?

Chcemy zakończyć prowadzone obecnie prace: wymianę wind, termomodernizację i wprowadzanie monitoringu naszych zasobów, który znacznie poprawia bezpieczeństwo. Wspólnie z gminą Sosnowiec przymierzamy się do budowy parku. Rozwijamy działalność klubu osiedlowego, który osiąga ogromne sukcesy. W ubiegłym roku zdobyliśmy pierwsze miejsce w konkursie wojewody na najlepiej zorganizowany wypoczynek dla dzieci i młodzieży. Wydaje mi się, że prawdziwym filarem spółdzielczego działania powinna być właśnie systematyczna praca oraz dobra komunikacja z mieszkańcami.

Wojciech Grabarczyk

Być bliżej mieszkańców

Spółka BIOM do listy swoich osiągnięć może dopisać kolejną pozycję – uzyskanie tytułu Ekostrateg 2018. O wyróżnieniu, inwestycjach oraz edukacji mówi prezes zarządu – Mirosław Bałakier.

Co oznacza dla Państwa tytuł Ekostratega 2018?

To dla nas solidne wyróżnienie za dotychczasową działalność. Jesteśmy spółką międzygminną, pracującą na rzecz społeczności zamieszkującej tereny czterech powiatów z dorzecza Biebrzy. Czuję, że kilkanaście lat ciężkiej pracy na rzecz ludzi zostało docenione.

Czym chcą się Państwo zająć w najbliższej przyszłości?

Realizujemy duży, kompleksowy projekt: „Biebrzański system gospodarki odpadami". Ukończyliśmy już dwa etapy. Pierwszy, którym zajmowaliśmy się na początku lat 2000, dotyczył budowy sortowni na odpady selektywne i zakładu zbiórki i transportu. Jego wartość to ponad 9 mln zł. W trakcie kolejnego etapu powstały między innymi zakład zagospodarowania odpadów oraz 3 stacje przeładunkowe. Te działania pochłonęły ponad 50 mln zł. Obecnie złożyliśmy dwa wnioski dotyczące realizacji trzeciego etapu projektu. Zależy nam, by być bliżej mieszkańców. Umożliwi nam to budowa jedenastu Punktów Selektywnej Zbiórki Odpadów Komunalnych. Po zrealizowaniu tego celu będziemy posiadali około dwudziestu PSZOK-ów, dzięki czemu będą oddalone od mieszkańców co najwyżej o kilka kilometrów. Chcemy też zmodernizować oba zakłady, co wymuszają na nas zmiany w gospodarce odpadami w cyklu zamkniętym. Unowocześnienie infrastruktury pozwoli nam również na efektywniejszy odzysk surowców zebranych w ramach selektywnej zbiórki. W ramach modernizacji zbudujemy też miasteczko edukacyjne dla dzieci. Docelowo chcemy, by młodzież ze szkół raz w roku uczestniczyła tu w zajęciach edukacyjnych.

Jak obecnie wyglądają Państwa działania edukacyjne?

Prowadzimy szeroko zakrojoną edukację ekologiczną, w ramach której staramy się pojawiać tam, gdzie spotykają się nasi mieszkańcy. Uczestniczymy w festynach i różnych imprezach masowych w gminach, z którymi współpracujemy. W okresie letnim w trakcie weekendów praktycznie połowa naszych pracowników działa w terenie, by rozmawiać z mieszkańcami i przekazywać wiedzę dotyczą gospodarki odpadami. Te zadania, które pozornie nie są bezpośrednio związane z naszą działalnością, przynoszą efekty, również ekonomiczne. W tym roku skuteczność selektywnej zbiórki w porównaniu z 2017 rokiem jest wyższa o 30 proc.

Biom Sp. z o.o.

Dawid Kwiecień